KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

[...] XIII. SOSNOWIEC, WTOREK 24 MAJA 1932 ROKU. Nr. 119.

Opłata poczt. uiszcz[...] [...]merata z odnoszeniem do [...] lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Marsz. Piłsudski

W RADZIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

WARSZAWA, 23.5. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego posiedzenie Rady naukowej wychowania fizycznego. Prasa sanacyjna jeszcze wczoraj rano zapewniała, że marsz. Piłsudski wygłosi wielką mowę, do której koła polityczne przywiązują wielką wagę. Te przewidywania „wtajemniczonych" nie sprawdziły się. Marsz. Piłsudski istotnie przybył na posiedzenie Rady, przewodniczył mu i w dyskusji zabierał kilkakrotnie głos, ale mówił jedynie o rzeczach związanych z tematem obrad. Akcentów politycznych nie było zupełnie.

Wieczorem odbyła się herbatka towarzyska, na którą przybył również marsz. Piłsudski. I tu nie nastąpiła mowa o charakterze politycznym.

Dnia 22 maja br. zmarł śmiercią tragiczną

ś.p. TADEUSZ OLSZEWSKI

student Politechniki Warszawskiej, prezes sądu koleżeńskiego Akademickiego Koła Zagłębian w Warszawie.

W Zmarłym tracimy Kolegę szczerze oddanego naszej sprawie.
Cześć Jego pamięci

AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN W WARSZAWIE.

Śmierć dwóch Zagłębian

w nurtach Wisły.

WARSZAWA, 23.5. Zdarzył się w Warszawie na Wiśle tragiczny wypadek, którego ofiarą padli dwaj studenci z Zagłębia Tadeusz Olszewski z Piasków i Adamczewski ze Strzemieszyc.

Obaj studenci poszli się kąpać do Wisły w ub. niedzielę. Szczegóły tragicznego wypadku bliżej nieznane. Ciało ś.p. Olszewskiego wydobyto z Wisły dopiero dziś rano.

Zamach w Nankinie

NA KONSULA ANGIELSKIEGO.

SZANGHAJ, 23.5. Wczoraj rano wicekonsul brytyjski w Nankinie Graham został postrzelony przez zdemobilizowanych żołnierzy chińskich.

Graham udał się wczoraj na poszukiwanie misjonarza angielskiego Fergusona, schwytanego przez komunistów.

Ciężko rannego wicekonsula odwieziono do Nankinu.

Rządy generalskie w Niemczech

torują drogę Hitlerowi.

BERLIN, 23.5. W bieżącym tygodniu oczekiwane są w polityce niemieckiej ważne rozstrzygnięcia.

Nowy Landtag pruski zbiera się już jutro. Po ostatniem oświadczeniu Hitlera uchodzi za pewne, że w czasie najbliższym nie dojdzie do utworzenia rządu w Prusach. Parlamentarny gabinet Brauna poda się wprawdzie formalnie do dymisji, lecz przez jakiś czas agendy rządowe pozostaną w rękach obecnego rządu.

Równolegle czyni dalsze postępy rozkład gabinetu Brüninga. Na piątkowem posiedzeniu gabinetu, jak twierdzi jeden z dzienników, pod naciskiem gen. Schleichera, który bierze udział we wszystkich posiedzeniach rządu, podał się do dymisji minister robotnictwa Schiele. Dymisję tę trzymano dotychczas w tajemnicy. Ten sam dziennik zapewnia, że najbliższą ofiarą Schleichera będzie w bieżącym tygodniu minister finansów Dietrich.

Rokowania w sprawie kompletnego przekształcenia rządu Rzeszy z przyciągnięciem doń narodowych socjalistów prowadzone są przedewszystkiem w Neudeck, gdzie przebywa Hindenburg.

Rozważany jest także plan mianowania komisarza Rzeszy dla Prus, za czem opowiada się zarówno Brüning, jak i Schleicher. Jako kandydat na to stanowisko proponowany jest były landrat pruski von der Osten. Kończący w tych miesiącach 70 lat, von der Osten jest członkiem partji niemiecko - narodowych, posiada jednak sympatje u narodowych socjalistów, podobnie jak jego sędziwy przyjaciel Oldenburg - Januschau. Von der Osten jest długoletnim przyjacielem Schleichera i z przekonania faszystą.

Na olbrzymich dobrach tego „granda" pomorskiego biwakowały w ostatnich latach bardzo często oddziały szturmowe narodowych socjalistów. Zadaniem jego jako komisarza Rzeszy w Prusach byłoby utorowanie drogi współrządom centrum i narodowych socjalistów.

POŻAR TEATRU.

PARYŻ, 223.5. W Tokjo padł wczoraj pastwą gwałtownego pożaru słynny teatr japoński Ichimurazu i 8 przyległych domów. W chwili wybuchu pożaru teatr był pusty.

Rewolucja w Grecji.

B. dyktator Pangalos ma objąć rządy

PARYŻ, 23.5. Po wybuchu strajku pocztowców i funkcjonarjuszy państwowych w niektórych ministerstwach, postanowiły wszystkie związki zawodowe w Grecji ogłosić strajk generalny. Równocześnie wybuchły bardzo poważne zaburzenia greckiej Macedonji. Wszelkie połączenia drutowe z Salonikami są przerwane. W Atenach krążą pogłoski o proklamowaniu zamachu stanu. Ruch rewolucyjny rozszerza się na Trację. Celem stłumienia skierowano tam okręty wojenne.

Ustąpienie rządu Venizelosa nie odprężyło sytuacji. W niektórych miejscowościach doszło już do starć z wojskiem. Obok sytuacji gospodarczej, przyczyną wstrząsów rewolucyjnych w Grecji są dążenia do przywrócenia monarchji.

WIEDEŃ, 23.5. Strajk urzędników państwowych w Grecji zatacza coraz szersze kręgi. Do strajkujących pocztowców przyłączyli się kolejarze. Funkcjonarjusze niżsi i wyżsi porzucili pracę bez uprzedzenia, wskutek czego wiele pociągów utknęła w drodze.

Między innemi ekspres simploński, po przejechaniu granicy grecko - jugosłowiańskiej, był porzucony przez obsługę w Macedonji na terytorjum greckiem. Maszynista, palacz i konduktorzy, rozbiegli się. Pozostał jedynie personel wagonów sypialnych, składający się z cudzoziemców.

Ponieważ w okolicy grasują bandy rozbójnicze, pasażerowie pociągu zorganizowali milicję. Ekspres stoi bez lokomotywy, na której odjechali kolejarze narodowości greckiej.

W Salonikach zastrajkowały miejscowości Wolos policja, której nie wypłacono od kilku miesięcy pensji, wymówiła posłuszeństwo.

Dziś w Atenach rozeszły się pogłoski, że były dyktator Pangalos ma objąć władzę.

ZATONIĘCIE OKRĘTU.

LONDYN, 23.5. Z Pekinu donoszą, że okręt chiński „Siachyn" zatonął podczas burzy. Załoga złożona z kilkudziesięciu osób, zginęła.

BOMBA W KONCESJI JAPOŃSKIEJ.

LONDYN, 23.5. Na teren koncesji japońskiej w Tien-Tsinie rzucono bombę. Dwie Chinki są ciężko ranne. Policja chińska wzmocniła posterunki policyjne na granicy japońskiej koncesji.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę, najukochańszemu synowi, mężowi, ojcu, bratu, teściowi i dziadkowi

ś. p. ANTONIEMU WOLIŃSKIEMU

mianowicie: księdzu proboszczowi Plucińskiemu, za wygłoszone słowa pociechy, Zarządowi Kopalni „Jakób", pracownikom, współpracownikom, górnikom, Straży Pożarnej w Ząbkowicach, urzędnikom kolejowym stacji Maczki, rodzinie, przyjaciołom, kolegom, znajomym zmarłego, personelowi nauczycielskiemu i uczeniom szkoły zawodowej w Skałce, chórowi kościelnemu na czele Z Panem Marczewskim za wykonane pienia żałobne, a w szczególności JWPanom: Dyrektorowi Knothemu, Doktorowi Jentysowi, Inż. Mackiewiczowi, Nadsztygarowi Szpakowi, Inż. Machalskiemu, Florewiczowi oraz Wójcikowi, za wydatną pomoc przy sprowadzaniu drogich nam zwłok, składają serdeczne podziękowanie, pozostali w nieutulonym żalu

matka, żona, córki, siostry, brat, zięć i wnuki.

Ząbkowice, 21 maja 1932 roku.

Najstarszy wiekiem admirał

tworzy rząd japoński.

LONDYN, 23.5. Po konferencji z 93-letnim księciem Sajoni powierzył młody mikado misję utworzenia nowego gabinetu admirałowi Saito. Oznacza to próbę uzgodnienia postulatów stronnictw politycznych ze stanowiskiem kół wojskowych.

Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Suzuki, przywódca prawicowej partji Sejukai, oświadczył w sobotę, że uważa za konieczne przeciwstawić się antykonstytucyjnym dążeniom armji.

Admirał Saito zamierza powołać do gabinetu przywódców obu najsilniejszych partyj japońskich i przedstawicieli armji. Wywołuje to niezadowolenie w japońskich kołach wojskowych. Oficerowie zapowiadają bezwzględną walkę z rządem koalicyjnym. Z tego powodu przedsięwzięto wczoraj w Tokjo daleko idące środki ostrożności. Nie jest wykluczone że na niektórych wyższych stanowiskach w armji nastąpią zmiany.

Adm. Saito jest bohaterem z wojny rosyjsko - japońskiej. Przez długie lata pełnił obowiązki gubernatora Korei i doprowadził kraj ten do stanu kwitnącego. Pozyskał sobie miano pacyfikatora. Admirał nie należy do żadnego stronnictwa. Jest najstarszym wiekiem oficerem w marynarce japońskiej, liczy 74 lata.

Pożar wielkiej olejarni

Straty olbrzymie.

WILNO, 23.5. Wczoraj o godz. 8 wieczorem z okien olejarni kurlandzkiej ukazały się płomienie ognia, które w krótkim czasie przedostały się na dach fabryki. Na miejsce wypadku przybył policja i cały tabor straży ogniowej. Przystąpiono niezwłocznie do akcji ratunkowej.

Ogień przedostał się do sali maszyn i tłoczarni oleju, następnie na II i III piętro do składów i pomieszczeń biurowych. Ponieważ wnętrze tej części budynku było nasycone olejem, ogień rozszerzył się dalej o objął wyższe piętra, dochodząc do strychu, gdzie znajdowały się materjały szybkopalne.

Ze względu na rozszrzezający się pożar zawezwano kompanję saperów i piechoty. Żołnierzy przywieziono autobusami. Ogień objął zbiorniki oleju, znajduje się w podwórzu.

Groźny żywioł przedostał się do głównego zbiornika. Po upływie paru minut usłyszano ogłuszający huk i ujrzano słup ognia wybuchający w górę. To główny zbiornik wyleciał w powietrze. W odstępach kilkuminutowych wyleciały w powietrze pozostałe zbiorniki mniejsze w liczbie 13.

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI

W OBRONIE WŁASNOŚCI PRYWATNEJ.

W ub. niedzielę w sali warszawskiej rady miejskiej odbyło się walne zgromadzenie Związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce. Obrady zgromadzenia wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród właścicieli domów. Napływ delegatów z Warszawy i całego kraju był tak wielki, że większość z nich zaległa korytarze, przylegające do sali obrad. Znaczna część delegatów z prowincji przybyła piechotą, niosąc z sobą liczne transparenty, z hasłami obrony własności.

Na przewodniczącego zgromadzenia zaproszono inż. Gertlera z Krakowa. Do prezydjum m. in. wszedł z Sosnowca p. Jerzy Wolff, który ponadto wszedł do zarządu Związku.

Po szeregu referatów i po dyskusji powzięto następujące uchwały:

Rada naczelna Związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce na dorocznym walnym zjeździe w dn. 22.5 1932 r. w sali rady miejskiej w Warszawie uchwala:

Wezwać rząd do jaknajszybszego cofnięcia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29.3 1932 r. (Dzł. U. R. P. nr. 27 poz. 253), ewentualnie do znalezienia w jaknajszybsszym tempie dróg i sposobów wyjścia z sytuacji, w jakiej znalazła się własność nieruchoma miejska

Rada naczelna żąda zastosowania doraźnych środków ratunku dla miejskiej własności nieruchomej, a to przez:

1) Ograniczenie finansowej odpowiedzialności osobistej właścicieli nieruchomości do wysokośc faktycznie osiągniętego wpływu z komornego.

Zasekwestrowana z tytułu nieopłaconych w terminie podatków i odsetek od długów część komornego nie może przewyższać połowy faktycznego wpływu.

2) Natychmiastowe ogłoszenie moratorjum podatkowego na czas wstrzymania eksmisji z jedno i dwupokojowych mieszkań, lub wydawania niepłacącym za mieszkanie lokatorom bonów na pokrycie komornego, któreby były środkiem płatniczym pokrywania podatków.

Ewentualnie:

3) Automatyczne odpisanie względnie umorzenie podatku od nieruchomości i dodatków komunalnych lub odpowiedniej ich części od nieściągalnego komornego.

4) Szybkie wydanie przepisów wykonawczych od podatku od nieruchomości, któreby uwzględniły: a) wymiar podatku od faktycznie pobieranego, a nie od fikcyjnego komornego, b) regulowanie podstawy poboru podatku od nieruch. co kwartał, a nie raz do roku, c) uwolnienie od podatków lokali próżno stojących.

5) W dalszym etapie wniesienie do Sejmu ustawy, zawierającej reformę państwowego podatku od nieruchomości w tym kierunku, aby podatek pobierany był od dochodu netto, a nie jak dziś od fikcyjnego dochodu brutto.

6) Wydatne zmniejszenie kar za zwłokę, odsetek za odroczenia i kosztów egzekucyjnych, oraz stosowanie wezwań indywidualnych do płatników o zapłacenie należności podatkowych przed rozpoczęciem kroków egzekucyjnych. W tym celu należy znowelizować odpowiednie ustawy i rozporządzenia.

7) Natychmiastowy powrót do obliczania świadczeń lokatorom, nie płacącym komornego i zmuszenie ich do ponoszenia przynajmniej wydatków na utrzymanie i remont domów pod groźbą natychmiastowej eksmisji.

8) Zaniechanie żądania przez samorządy i władze administracyjne zbędnych inwestycyj i remontów, z wyjątkiem remontów istotnie zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, a to w myśl okólnika Min. spraw wewn. do samorządów z grudnia 1931 r.

Akcja, rozwijana przez pewien odłam społeczeństwa, zmierzająca do obniżenia ustawowego komornego, zatacza coraz szersze kręgi. Skutki tej akcji dają się już odczuć w postaci wstrzymywania się lokatorów z opłacaniem komornego.

Obniżenie komornego ustawowego jest niemożliwe i pociągnęłoby za sobą skutki, któreby się odbiły ujemnie w dziedzinie konserwacji domów, w dziedzinie skarbu państwa i finansów komunalnych, wywołując ogromne zmniejszenie lub zanik wpływów z tego tytułu, w dziedzinie kredytu długoterminowego, ponieważ podważyłoby wypłacalność właścicieli domów, w dziedzinie wypłacalności lokatorów nowych domów.

Śmierć zwycięzcy Atlantyku.

100 samolotów nad trumną lotnika.

RZYM, 23.5. Na lotnisku rzymskiem wydarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padł lotnik węgierski Jerzy Endresz.

Dokonał on w roku 1931 lotu propagandowego z Ameryki do Budapesztu na samolocie nazwanym „Sprawiedliwości dla Węgier".

Lot ten finansowany był przez przyjaciela Węgier — Anglika lorda Rothermere, był pomyślany, jako akcja przeciwko traktatowi w Trianon i protest przeciwko obecnym granicom węgierskim.

Lotnik przybył do Rzymu celem wzięcia udziału w kongresie lotników różnych narodowości, którzy przebyli ocean Atlantycki. Samolot „Sprawiedliwość dla Węgier" podczas lądowania przewrócił się, przyczem eksplodowały zbiorniki benzyny. Z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki obu lotników.

Pogrzeb lotnika węgierskiego Endresza i jego towarzysza w Rzymie przeistoczył się w olbrzymią manifestację ku czci Węgier. Za karawanem, tonącym w kwiatach, kroczył Benito Mussolini. Pozatem włoscy oficerowie wojsk lotniczych i liczni lotnicy z zagranicy, którzy przybyli specjalnie na pogrzeb. Między innymi wziął udział w pogrzebie szef lotnictwa włoskiego, gen. Balbo i prezes aeroklubu. Król włoski nadesłał olbrzymi wieniec, który złożono na widocznem miejscu.

Podczas gdy kondukt posuwał się ku cmentarzowi, w powietrzu unosiło się 100 samolotów wojskowych. Miasto było przybrane flagami węgierskiemi. Powiewał pozatem las sztandarów faszystowskich. Na lotnisku Littorio pod Rzymem, gdzie zdarzyła się katastrofa, wybudowano prowizoryczny obelisk drewniany, obwieszony mnóstwem kwiatów i sztandarów.

Pierwsza kobieta nad Atlantykiem.

Lot odbył się szczęśliwie.

LONDYN, 23.5. Lotniczka amerykańska Amedja Earhart wylądowała w sobotę o godz. 14.30 w Culmore w północnej Irlandji. Earhardt jest pierwszą kobietą, która przebyła Ocean Atlantycki samolotem, przyczem osiągnęła rekord szybkości, ponieważ odległość z Nowej Funlandji do Irlandji w czasie 15 godzin i 39 minut.

Żaden lotnik mężczyzna nie przebył Atlantyku w tak krótkim czasie. Lądowanie samolotu odbyło się pomyślnie. Earhart zamierzała lądować w Paryżu, jednakże silnik samolotu nie pracował prawidłowo, wobec czego lotniczka wybrała drogę krótszą i skierowała samolot do Irlandji.

Na lotnisku paryskiem zgromadziły się olbrzymie tłumy. Przybył również ambasador St. Zjednoczonych Edge. Wiadomość o wylądowaniu bohaterskiej lotniczki w Irlandji wywołała wśród zebranych wielkie rozczarowanie. Pani Amedja Earhart liczy 34 lata i jest żoną bogatego wydawcy amerykańskiego, Putmana.

Śmierć dziennikarzy angielskich.

LONDYN, 23.5. Przelot przez Atlantyk słynnej lotniczki amerykańskiej p. Earhart pozostaje w związku z tragiczną katastrofą.

Dwaj dziennikarze z Londynu, którzy przelecieli do Londonderry na awjonetce, by zrobić wywiad z Amerykanką, zginęli w powrotnej drodze.

Po krótkiej rozmowie oraz, po dokonaniu zdjęć fotograficznych wsiedli ponownie do awjonetki i wyruszyli w drogę powrotną. Przelatując nad hrabstwem Wigton, trafili na burzę.

Wobec braku świadków szczegóły katastrofy nie są znane. Samolot spadł i uderzywszy o ziemię, spłonął. Dziennikarze ponieśli śmierć.

Dziwnym trafem aparat fotograficzny wraz z kasetami został odrzucony na odległość kilku metrów od miejsca katastrofy. Niektóre klisze ocalały, a zdjęcia ukazały się dziś rano w dziennikach londyńskich.

Z DNIA.

WEWNĄTRZ B. B.

W krakowskim „Czasie" (nr. 112 z 19 b.m.) odezwały się narzekania:

Od jakiegoś czasu wśród pewnych ugrupowań, idących obok obozu rządowego (dla jasności podkreślić trzeba, że nie są to ugrupowania wewnątrz obozu rządowego) stało się modnem atakowanie konserwatywnych elementów w BBWR.

Mianowicie robią to:

— ... raz, dyskretnie, radykalizujący „Przełom", drugi raz znów, w wulgarnej formie „Walka" p. Rajmunda Jaworowskiego.

Zajmujące jest to przedewszystkiem to, że konserwatyści krakowscy uważają, iż są... bliżsi obozu marsz. Piłsudskiego niż grupa „Przełom", t. j. pp. Lechnickich, p. wojewody Grażyńskiego, po części także p. Moraczewskiego, albo grupa p. Jaworowskiego. Niech i tak będzie. Przyjdzie jeszcze chwila, kiedy tę.. bliskość i związane z nią odpowiedzialności przypomnie się im dokładnie.

W dalszym ciągu cierpkie uwagi brzmią:

— Panowie z grupy „Przełomu" nie próbowali nigdy samodzielnie swych sił politycznych, przyjaciele polityczni p. Jaworowskiego próbowali ich w czasie ostatnich wyborów, gdy byli jeszcze liczniejsi niż obecnie i próba wypadła dla nich nad wyraz smutnie. Konserwatyści reprezentują pewne interesy gospodarcze, pewien światopogląd religijny i kulturalny pewną tradycję polityczną które wytrzymały zwycięsko ciężkie próby tylu lat i tylu przeciwieństw.

Spór ten jest zabawny. Konserwatyści z B.B. z góry patrzą na tamte grupy pod względem... samodzielnej próby sił i to nawet... w wyborach. Pewność, że bez sposobów „wypracowanych" nic nie wskórają, jest tu stanowcza. Jedni o drugich wiedzą to doskonale.

Doskonałe jest zdanie, że konserwatyści krakowscy przeszli przez... tyle przeciwieństw (czem oni już nie byli i jakich polityk nie prowadzili), le nieoczekiwane jest zapewnienie, że wszystko to przeszli... zwycięsko.

Wreszcie rachunek i to już w całem tego słowa znaczeniu z ręką na kieszeni:

— Panowie z grupy „Przełomu" nie ponoszą żadnych ofiar i jak każda oderwana od podłoża społecznego grupa radykalizującej inteligencji nie ponoszą przed nikim odpowiedzialności. Nie mamy zamiaru kwestjonować ich szczerego patrjotyzmu ich szczerego oddania idei marszałka. Trudno jednak obronić się od refleksji, że tym panom łatwo jest budować Polskę, skoro ta budowa ma się odbywać nie ich kosztem, a kosztem grup reprezentowanych przez konserwatystów.

Bezcenne jest to jawne starcie... idei i... kosztów w obozie pomajowym i zasługuje w całej pełni na uwiecznienie w pamięci.

Wreszcie pismo konserwatystów krakowskich z B.B. przypomina smętnie, że tyle ich łączy w tym zlepku, dodając na zakończenie:

— Kwestjonowanie siły tego wspólnego programu uważamy za robotę szkodliwą i tworzącą niepotrzebne pozory niesnasek w obrębie grupy rządowej („pozory", gdyż malkontenci niewiele reprezentują).

Pozory niesnasek! Więc tam panuje taka wspaniała zgoda? Czy może zgoda w tem, że każdy o drugim sądzi, iż.. niewiele reprezentuje? Chyba to jedno.

Oto obraz udoskonalonego po maju obozu sanacyjnego.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda chmurna, miejscami opady. Temperatura rankiem plus 15 do plus 13 st., dniem 15 do 18. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Echo sądowe tragicznej śmierci ś. p. Rolanda

Eugenjusz Bodo na ławie oskarżonych.

WARSZAWA, 23.5. Proces o straszną katastrofę samochodową pod Łowiczem, w której poniósł śmierć popularny aktor „Morskiego Oka", ś.p. Roland, rozpoczął się dziś w Sądzie okręgowym o godz. 10 rano. Na ławie oskarżonych zajęli miejsca: burmistrz Bacia, wiceburmistrz Drzewiecki i ławnik magistratu Czerwiński, przedstawiciele zarządu Łowicza, odpowiedzialni karnie za fatalny stan drogi, gdzie wydarzyła się katastrofa, oraz aktor teatralny Eugenjusz Bodo (Bohdan Junod) oskarżony o spowodowanie śmiertelnego wypadku, jako prowadzący auto, w którem jechał ś.p. Roland.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zaczynają składać wyjaśnienia podsądni. Burmistrz Łowicza p.Bacia zeznaje krótko, że objąwszy urząd w 1927 roku, zastał drogę w stanie budowy. Urzędował do 2 kwietnia, a więc na półtora miesiąca przed wypadkiem przestał być burmistrzem.

Aktor Bodo zeznaje:

— Nie przyznaję się do winy. Kiedyśmy wyjechali około północy z Warszawy, wszyscy byliśmy trzeźwi. Przedtem zbadałem stan hamulców i światła. Były w dobrym stanie. O tem, żebym jechał bez świateł, niema mowy. Na lepszych odcinkach szosy rozwijałem szybkość maksymalnie do 60 klm. na godzinę. Ja siedziałem przy kierownicy, obok mnie Michał Reczko, kierownik szkoły samochodowej. Ś. p. Roland i p. Ordyńska (do sądu nie przybyła), siedzieli ztyłu. Samochód mój był w dobrym stanie. Dojechawszy do mostu, zauważyłem, że droga jest zagrodzona, przyczem napis informował że należy jechać naprawo ulicą Korabka Dolna. Ta droga była mi nieznaną, to też jechałem z szybkością małą. Muszę zaznaczyć, że trasy naszej wycieczki na Poznań nie znałem, układał ją siedzący obok mnie p. Reczko. Zmniejszyłem szybkość do 20 klm. Skręciwszy na prawo, zauważyłem rząd słupów telegraficznych i małe światełka, migoczące w prostym kierunku. Nacisnąłem więc pedał i zacząłem rozwijać większą szybkość... W tym trakcie wydarzyła się katastrofa. Nie mogę sobie przypomnieć żadnych szczegółów, pamiętam tylko, że nie było żadnych znaków ostrzegawczych na drodze.

Po wyjaśnieniach oskarżonych sąd przystąpił do badania świadków.

Po zeznaniach pierwszych świadków, sąd zdecydował, że wyjedzie na miejsce wypadku dla dokonania wizji lokalnej.

PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARCZA ŚWIATA

W niedzielę daliśmy pierwszą część artykułu prof. Stanisława Grabskiego o interesującej pracy prof. Rybarskiego p.t.: „Przyszłość gospodarcza świata“. Ponieważ zagadnienie gospodarcze to problem dziś najaktualniejszy, nie każdy zaś może pozwolić sobie na studjowanie obszerniejszego dzieła, sądzimy, że artykuły prof. Grabskiego dające kwintensencję pracy prof. Rybarskiego ułatwią zorjentowanie się czytelnikom w kwestjach gospodarczych zagadnień światowych. — Red.

II) Prof. Rybarski zaczyna swą książkę od przedstawienia faktów stwierdzających zachowanie się po wojnie światowej równowagi stosunków gospodarczych, jaka istniała w drugiej polowie XIX i początku bieżącego stulecia.

Na pierwszy plan faktów tych wysuwa on znacznie szybszy w ostatniem dziesięcioleciu wzrost produkcji zarówno surowców jak przetworów przemysłowych od przyrostu ludności. W tym już pierwszym rozdziale przestrzega on jednak usilnie swoich czytelników przed szukaniem „jednej tylko przyczyny obecnego przesilenia“. Jest on zasadniczym przeciwnikiem nadmiernego upraszczania zagadnień życia społeczno-gospodarczego, w szczególności zagadnienia obecnego kryzysu. Mówi on słusznie: „Ogólna formuła zwichnięcia równowagi między produkcją i konsumcją jest zbyt ogólna, by mogła być użyteczna. Niewątpliwie nastąpiło tu zwichnięcie. Każde zaburzenie procesu ekonomicznego zasadza się na zwichnięciu równowagi. Ustrój gospodarczy, w którym równowaga jest stała, którego poszczególne pierwiastki funkcjonują tak jak kółka i kołeczka w dobrze uregulowanym zegarku, taki ustrój jest teoretyczną konstrukcją. I bodaj, czy można uważać za ideał taki układ gospodarstwa w którem nie byłoby żadnych wstrząśnień, w którem z roku na rok działoby się to samo. Najpierw można rozpatrywać życie gospodarcze z punktu widzenia stosunków międzynarodowych. W wymianie gospodarczej uczestniczą różne gospodarstwa narodowe, wymieniają towary, wchodzą w stosunki z sobą jako wierzyciele i dłużnicy, zasilają się nadwyżkami swojej ludności... Wewnątrz gospodarstwa narodowego zagadnienie równowagi występuje w najrozmaitszych postaciach. Najprościej rysuje się ono jako równowaga między wsią a miastem, między produkcją rolną, a przemysłową... W bardziej jaskrawej postaci przedstawia się problemat równowagi różnych czynników produkcji, zysku przedsiębiorcy, procentu od kapitału i płacy roboczej. Toczy się wyraźna walka między tymi uczestnikami wymiany, dzięki której odbywają się przesunięcia w rozdziale dochodu społecznego... A dalej musi istnieć równowaga między gospodarstwem publicznem, a gospodarstwami prywatnemi“.

Zgodnie z tem prof. Rybarski w następnych rozdziałach analizuje wszystkie możliwe czynniki współczesnych przeobrażeń „równowagi gospodarczej“. I znów bardzo słusznie na równi z czysto ekonomicznemi faktami zmian w obrocie towarowym, obrocie kapitałów, emigracji zarobkowej, rozmieszczeniu przemysłu w świecie, organizacji międzynarodowych stosunków kredytowych, stosunku handlu zewnętrznego do wewnętrznych obrotów — bada on ewolucję idei i dążeń. Bo są one naprawdę niemniej realnemi czynnikami przyszłości gospodarczej świata od rozwoju materjalnych sił i zasobów społeczeństw. W szczególności zwraca prof. Rybarski uwagę na najnowsze przemiany w poglądach na wolny handel i protekcjonizm, na dążenie narodów przeważnie rolniczych do wytworzenia własnego przemysłu, na tendencje wielkiego przemysłu do nadmiernej racjonalizacji, a współczesnych państw do nadmiernego rozwoju gospodarki ciał publicznych, na monopolizacyjne dążenia trustów, hasła gospodarki planowej, powstrzymywanie przyrostu ludności.

Wszystkie te fakty i dążenia zostały przedstawione zwięźle, ale ściśle i co najważniejsze zupełnie objektywnie, bez żadnej z góry powziętej tezy.

I równie objektywny jest prof. Rybarski w swych wnioskach, które w ostatnim rozdziale swego studjum wyprowadza ze zbadanych w poprzednich rozdziałach powojennych przeobrażeń gospodarczych stosunków świata.

Oto kilka charakterystycznych dla tych konkluzyj cytat. „Główne zagadnienie, które zajmuje wszystkie umysły.. to zagadnienie, nazywane w skróceniu kryzysem kapitalizmu. Obecny kryzys, który jest w bardzo znacznym stopniu kryzysem ustroju gospodarczego, nie oznacza załamania się gospodarki opartej na podstawach dawnego kapitalizmu, gospodarki, urzeczywistniającej ideę wolnego współzawodnictwa. Albowiem wolna konkurencja już przed wybuchem ostrego przesilenia podlegała bardzo wielu ograniczeniom... Gospodarstwo społeczne w bardzo wielu krajach miało już charakter mieszany. Przedstawiało kombinację tradycyjnych pierwiastków indywidualnych i pierwiastków gospodarstwa „planowego“... Obecne przesilenie jest wyrazem już dawniej istniejących wewnętrznych sprzeczności w gospodarstwie społecznem... W jakim kierunku pójdą różne kraje to staje się widocznem już obecnie na tle stosowania różnych metod walki z przesileniem gospodarczem. Tam gdzie ma zwyciężyć zasada gospodarczej wolności, przesilenie usuwa przedsiębiorstwa niezdolne do walki... eliminuje chorych i słabych, a silniejszych jeszcze umacnia w ich pozycji... A tymczasem... w niektórych krajach podtrzymuje się wszystkich i wszystko... W takich warunkach państwo staje się właścicielem, wspólnikiem lub wierzycielem ogromnej masy przedsiębiorstw... Oczywistą konsekwencją tej polityki jest zwycięstwo zasady planowej gospodarki... Gospodarka planowa, urzeczywistniona w tych okolicznościach, prawdopodobnie nie wyda tych owoców, jakie spodziewają się z niej zebrać jej entuzjaści... Zwichnięcie równowagi gospodarczej przez rozrost kartelizacji nie jest jakąś koniecznością, któraby działała z niepowstrzymaną siłą. Rozrost ten — jest wywołany przez państwową politykę gospodarczą i zmiana tej polityki może usunąć i złagodzić ujemne skutki tego rozrostu... Z całym naciskiem należy podkreślić, że mimo ogromnego znaczenia warunków naturalnych, mimo zależności od tego, co się w świecie dzieje, na co nie wszystkie państwa mogą mieć wpływ rozstrzygający, narody same będą rozstrzygały o tem, jaka będzie ich przyszłość gospodarcza, jaki ustrój gospodarczy u nich się utrwali“.

STANISŁAW GRABSKI.

I. K. C. contra „Polonja“

Sensacyjny proces na temat pewnych „zabiegów“.

W ub. sobotę przed Sądem okręgowym w Krakowie nastąpił epilog znamiennego sporu pomiędzy „Polonją“ a wydawnictwem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“.

W roku 1929 w dwóch artykułach zarzuciła „Polonja“ wydawnictwu „I. K. C.“, że chciał się sprzedać przemysłowi śląskiemu. Akt oskarżenia umieszczony w numerze z dnia 13.8.1929 r. brzmiał. jak następuje:

1) „Krak. Kurj. Ilustr.“ zabiegał bardzo usilnie o przyznanie mu przez wielki przemysł stałej miesięcznej subwencji w kwocie około 18 tys. złotych, oraz pewnej znacznej ilości węgla, dla t. zw. „Pałacu Prasy“,

2) że w tej sprawie pertraktowano m. in. z p. senatorem Z. Przybylskim, jednym z dyrektorów „Górnośląskiego Zw. Przemysłowców Górniczo-Hutniczych“ w Katowicach,

3) że p. senator Przybylski oburzony podnoszeniem żądań „Krak. Kurjera Ilustrowanego i stosowaną na przemysł presją przez umieszczenie w „Krak. Kurj. Ilustr.“, w momencie przewlekania się pertraktacji, złośliwych napaści na przemysł śląski, nazwał postępowanie „Krak. Kurj. Ilustr.“ szantażem,

4) że działający w tej sprawie pośrednik p. J. H., opierając się na fakcie spełnienia powierzonych mu starań, skarży sądownie „Krak. Kurjer Ilustrowany“ o należytą a pisemnie przez „Krak. Kurj. Ilustr.“ jemu przyznaną prowizję w kwocie zł. 30.000 — (trzydziestu tysięcy złotych),

5) że p. M. T. K. działający w tej sprawie również jako przedstawiciel „Krak. Kurj. Ilustr.“ ma regres do tego wydawnictwa o prowizję w umówionej wysokości 3 proc. ogólnej sumy subwencji,

6) że p. dyr. D. działający w imieniu wydawnictwa „Krak. Kurj. Ilustr.“ proponował p J. H. w obecności świadków, osiem tysięcy złotych, tytułem „odczepnego“.

„Polonja“ żądała równocześnie, aby Wydawnictwo „I. K. C.“ zaskarżyło „Polonję“ przed sądem, ofiarowując dowód prawdy.

Po tych artykułach przedstawiciele wydawnictwa „I. K. C.“ p. Marjan Dąbrowski i p. Mieczysław Dobija zaskarżyli redaktora odpowiedzialnego „Polonji“, p. Wesołowskiego przed sądem krakowskim o oszczerstwo. Już pierwsza rozprawa, która odbyła się dnia 4-7 1930 roku uchyliła zasłonę okrywającą tajemnicę interesów „Krakowskiego Kurjera Codziennego“.

Na drugiej rozprawie dnia 11 bm. dr. Zygmunt Przybylski, naczelny dyrektor Związku górniczo-hutniczego, oraz były senator z B.B., opisawszy przebieg rokowań, jakie w im. Związku prowadził z przedstawicielami „I. K. C.“, m. in. z dyr. tego wydawnictwa p. Dobiją, stwierdził w swych zeznaniach, że zarówno przed pertraktacjami, jak i po ich zerwaniu ukazywały się w „I. K. C.“ artykuły, atakujące przemysł i przemysłowców. W toku pertraktacyj ataki te ustały, powtarzały się natomiast w czasie przerw.

Świadek odniósł wrażenie, że w ten sposób „I. K. C.“ chce wpłynąć na przyspieszenie i załatwienie tej sprawy. Dr. Przybylski stwierdza, że w czasie pertraktacji mógł powiedzieć, iż uważa to za szantaż, albowiem artykuły, atakujące w czasie przerw w pertraktacjach, nie były przypadkiem.

Wobec oświadczenia świadka oskarżenia p. Mieczysława Dobiji, że przedmiotem pertraktacyj była sprawa ogłoszeń, przyczem dyr. Przybylski miał żądać od „I. K. C.“ oddania do swej dyspozycji w tym celu jednej strony tego pisma dziennie, **dyr. Przybylski przeczy temu kategorycznie, stwierdzając, iż jest rzeczą wykluczoną, aby domagał się całej strony dziennie**, nie rozporządza bowiem odpowiednią ilością materjału. Jest różnica pomiędzy ogłoszeniem jakiegoś przedsiębiorstwa a publikowaniem artykułów dla popularyzowania pewnych problemów.

W rezultacie sąd pod przewodnictwem sędziego Stuhra wraz z sędziami Pilarskim i Jagiem jako wotantami odrzucił skargę wydawnictwa „I. K. C.“ przeciwko „Polonji“ o oszczerstwo, skazując redaktora odpowiedzialnego „Polonji“ p. Wesołowskiego jedynie na 100 zł. grzywny za obrazę formalną, jakiej dopatrzył się w jednym z artykułów, ogłoszonym przez pismo w tej sprawie.

A. Nowaczyński w ataku

na bastjon „krakowskiego kurjerka”.

Proces, który miał miejsce w Warszawie w ub. tygodniu na tle skargi „I. K. C.“ przeciwko p. K. Morawskiemu w związku z zeznaniami Adolfa Nowaczyńskiego znalazł.. niespodziewany dalszy ciąg.

„I. K. C.“ zaatakował Adolfa Nowaczyńskiego przyczem oświadczył, iż Nowaczyński niedawno pragnął nawiązać kontakt z tym dziennikiem ofiarowywując swoją współpracę.

Nowaczyński odpowiedział na to swoim listem, który drukowaliśmy w ub. sobotę, oświadczając między innemi, że

Walka z prasowym Al Caponizmem w naszych warunkach jest niezmiernie utrudniona z powodu nędzy i braku cywilnej odwagi. Pomimo tego musi być przeprowadzona i będzie przeprowadzona. Rozchodzi się tylko o to, aby tych kilkudziesięciu mieszkańców Krakowa **oraz tych kilku współredaktorów krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego“, którzy mi „materjału obciążającego“ dostarczali i dostarczają** do kampanji z „zakałą Krakowa“ zachęcają pisemnie i ustnie, nie cofali się w ostatniej chwili przed lojalnem świadczenem w sądzie, z listów prywatnych pozwilili publicystyczny zrobić użytek. Wtedy zło będzie zlikwidowane prędzej i łatwiej. W każdym jednak razie zlikwidowane prędzej i łatwiej. W każdym jednak razie zlikwidowane być musi i będzie.

Ustępem dotyczącym „współredaktorów“ dotknięci się uczuli współpracownicy „I. K. C.“ i zażądali od Nowaczyńskiego podania w ciągu 48 godzin albo publicznie, albo na ręce prezesa Związku dziennikarzy R. P. nazwisk tych współredaktorów. Odpowiadając na to wezwanie Nowaczyński ogłosił w „ABC“ i „Gazecie Warszawskiej“ co następuje:

Szanowny Redaktorze!

W związku z wezwaniem współpracowników Redakcji krakowskiego „I. K. C.“ z dnia 20 maja 1932 r. o ujawnienie „w przeciągu 48 godzin“ nazwisk współpracowników „I. K. C.“, zachęcających mnie pisemnie lub ustnie do kampanji z „zakałą Krakowa“, oświadczam niniejszem, że **wskutek decyzji doradcy prawnego przesyłam na ręce prezesa Zw. Dziennikarzy, p. B. Koskowskiego, list zawiadamiający, że nazwiska te ujawnione będą dopiero przy rozprawie apelacyjnej sądowej,** do której współpracownicy, zachęcający mnie do do kampanji z zakałą Krakowa“, wezwani będą, jako świadkowie.

Zostaję z szacunkiem

Adolf Nowaczyński.

Dnia 21 maja 1932 r.

Współpracownicy „I. K. C.“ nie zostali zadowoleni tą odpowiedzią i w niedzielę ponowili swoje wezwanie pisząc:

List p. Nowaczyńskiego uważamy za wybieg i za próbę odroczenia sprawy, na którą to metodę w żaden sposób zgodzić się nie możemy. Nie żądamy żadnych względów dla nikogo, jeżeli dopuścił się czynów niezgodnych z honorem zawodowym. Nasza zawodowa władza przełożona, t. j. Związek Dziennikarzy R. P., ma prawo i obowiązek natychmiastowego dowiedzenia się, czy jego członkowie popełnili czyn nieetyczny, względnie czy dopuszczono się na nich oszczerstwa.

Żadne wybiegi nie pomogą. żądamy stanowczo i jasno, aby p. Nowaczyński w ciągu 24 godzin od pojawienia się niniejszego oświadczenia **ogłosił w prasie lub przesłał na ręce prezesa Zw. Dziennikarzy R. P. p. Koskowskiego, nazwiska, których ujawnienia mamy prawo i obowiązek wymagać.** W przeciwnym razie wyciągniemy wobec p. Adolfa Nowaczyńskiego konsekwencje w formie: 1) wytoczenia mu sprawy na forum Związku Dziennikarzy R. P., 2) wytoczenia mu zbiorowego procesu o oszczerstwo.

Dziennikarz, posiadający poczucie honoru zawodowego, nie może się w tej sytuacji wykręcać. wszelkie próby wykrętów musielibyśmy napiętnować, jako nikczemne tchórzostwo.

Współpracownicy Redakcji „I.K.C.“.

Jednocześnie z tem pismem pojawiło się w „I. K. C.“ i drugie, mianowicie p. Ludwika Szczepańskiego.

W artykule swoim w „Gaz. Warsz.“ z 20 maja, p. Adolf Nowaczyński, mięszając moją osobę w swoją sprawę pisze:

„W posiadaniu mojem znajdują się trzy listy p. Ludwika Szczepańskiego. które za jego ewentualnem zezwoleniem każdej chwili mogą być opublikowane. a w każdym razie przedłożone będą sądowi etc.“.

I ja również posiadam szereg listów prywatnych p. A. Nowaczyńskiego. Znam go od początku jego karjery pisarskiej, byłem wszak tym, który odkrył jego talent i pierwszy (na łamach „Życia“) drukowałem jego pierwsze feljetony, stąd jeszcze niedawno, dedykując mi nową komedję, nazywa mnie „pierwszym swoim redaktorem“. Nigdy nie taiłem i nie taję oburzenia swego na bandyckie napady, jakich A. N. padał ofiarą — i o ile sobie przypominam, po ostatnim napadzie napisałem doń list pierwszy z trzech, które posiada.

Wyrażałem też nieraz głośno swoje zdanie, że nie należy brać dosłownie filipik antikrakowskich Nowaczyńskiego. Dwa pozostałe listy, które A. N. odemnie posiada, to odpowiedź na jego list w sprawie „Wiosny ludów“, oraz odpowiedź na jego zwrócenie się do mnie w ub. roku, w sprawie zapośredniczenia „Treuga Dei“ między nim a „I. K. C.“ Na prośbę A. N., podjąłem się tej ścisłej poufnej misji i rozmawiałem w tej sprawie z kolegami redakcyjnymi pp.: dr. Rublem, red. Stankiewiczem i wreszcie przedłożyłem rzecz, oczywiście posłowi Dąbrowskiemu. Moje officium boni viri nic wydało wyników.

Ludwik Szczepański.

Kraków, 20 maja 1932 r.

Jak wynika z tego, sprawa jest ogromnie interesująca i jakkolwiek przerzucona została cokolwiek na inną płaszczyznę treścią jej jest walka, jaką wypowiedział ten genjalny publicysta i pamplecista Nowaczyński wydawcy „I. K. C.“ Marjanowi Dąbrowskiemu uważając, iż tem sposobem redagowania owych wydawnictw („I. K. C.“, „Detektyw“) przyczynia się do szerzenia demoralizacji w kraju. W „Gazecie Warszawskiej“ z dnia 22 maja r.b., cytując szereg drobnych ogłoszeń (z cyklu „wolnej miłości“)), Nowaczyński pisze, z właściwym sobie temperamentem:

Takich i tym podobnych inseratów stręczycielskich zamieścił dziennik „posła“ Dąbrowskiego setki i tysiące! W tysiącach wypadków pośredniczyło to pismo posła do Sejmu ze stronnictwa BBWR. w t. zw. „wolnej miłości“ i spełniało takie misję, które dawniej w małych hotelach prowincjonalnych spełniały Mordki, czy Jojny. Handlarze i agenci żywym towarem szli do kryminałów, a „Kurjer Codzienny Ilustrowany“ czyli „Bocian Codzienny Ilustrowany“ stawał się potęgą prasową, której dawali wywiady sanacyjni ministrowie.

Obecnie należy oczekiwać odpowiedzi Nowaczyńskiego na powtórne **wezwanie współpracowników „IK.C.“.**

PREMJERA W TERTRZE.

„W czepku urodzony"

KOMEDJA W 3 AKTACH W. RAPACKIEGO.

W czepku urodzonym jest tenor. Treścią komedji — jego karjera sceniczna. Na widowni byli członkowie rodziny Kiepurów i bawili się doskonale być może dlatego, że nie wszystko, co napisał Rapacki, jest zgodne z rzeczywistością. Wiedzą oni lepiej od autora komedji, jak to dochodzi się do stanowiska śpiewaka o sławie światowej, w szczególności zaś przewyższają Rapackiego w posiadaniu danych, dotyczących domowych stosunków tenora.

W. Rapacki dworuje sobie nieco z śpiewaka i z przysłowiowych niedostatków intelektualnych, panujących pono nagminnie wśród tenorów. Ostatecznie jednak wyszło na to, że wyraził podziw dla utalentowanego gardła, bo przecież nie pisze się komedji o byle kim.

Gdyby autor w „Czepku urodzonego" nie nasiąkł za młodu operetką i czynił starania w kierunku przewyższenia inteligencji tworzonej przez siebie postaci tenora, miałby wdzięczne pole do komedjowych porównań między mądrymi, wykształconymi i o całe niebo przerastającymi intelektem (przynajmniej w komedji) braćmi tenora a nim, który przypadkiem ma lepiej od nich skonstruowane struny głosowe. Możnaby wtedy dojść do pewnych wcale słusznych uogólnień na temat talentów. Możnaby zwrócić uwagę, że w pismach sportowych pisze się poważnie o talentach piłkarzy, pięściarzy i narciarzy, tudzież takich, którzy jeżdżą na rowerach i rzucają dyskem. Byłaby ciekawa dyskusja między braćmi: jednym tenorem a drugim filozofem na temat prawdziwego talentu, uzupełnianego wysiłkiem mózgowym i karmiącego się wspaniałością fantazji oraz talentu mechanicznego, tkwiącego w nogach, pięściach lub w gardle. Tej okazji Rapacki, niestety, nie wykorzystał i dał nam błahą dość zręcznie napisaną krotochwilę.

Tytułową rolę grał p. Relski. Mamę tenora kreowała jubilatka p. Kossakowska, nagrodzona rzęsistemi oklaskami. Impresarja z humorem zagrał p. Relski, a p. Tańska z werwą epizodyczną rolkę służącej. Braci udawali pp. Horowicz i Orchoń.

(Ć.)

Z walnego zjazdu

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu zjazd Związku nauczycielstwa polskiego z powiatu Będzińskiego, przy udziale około 170 osób. W zebraniu wziął również udział członek zarządu głównego Związku p. Fryez, który mówił o projekcie podporządkowania szkolnictwa administracji ogólnej, wypowiadając się w sposób stanowczy przeciwko realizacji tego projektu.

Po odczytaniu sprawozdań wywiązała się dyskusja, podczas której poruszono również sprawę nowej obniżki płac. Zkolei udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i dokonano wyboru nowych władz.

Prezesem oddziału wybrano powtórnie p. Antoniego Gębickiego, na członków pp.: J. Kwiatkowskiego, Kazimierza Dobrowolskiego, Jadwigę Łyjkównę, Kazimierza Kędzierskiego, Tadeusza Augustyńskiego, Teofila Marczyka, prof. Witolda Wyspiańskiego, Wł. Pudlińskiego, Antoniego Burakiewicza, Pawła Wachełko, Leona Bartoszewskiego, Marjana Domagałę, Jerzego Rajkiewicza, Aleksandra Cieślińskiego, P. Lipczyka, Alfreda Mikarda, Michała Gajewskiego, Pawła Jarosa, Franciszka Raduckiego i p. Lubkiewicza. Na zastępców wybrano pp.: Bolesława Hartleba i Józefa Kurbiela.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Marję Bujalską, Romana Zawadzkiego, Felicjana Żaka; na zastępców wybrano pp.: Wł. Chmielewskiego i Kazimierza Fraka.

Do sądu honorowego pp.: Franciszka Żebrowskiego, Franciszka Kubickiego, Eugenję Mazurównę, Jana Dobrowolskiego i Gustawa Lewickiego; na zastępców pp.: Bałazińskiego i Fronczaka.

550-ta ROCZNICA

cudownego obrazu na Jasnej Górze.

W dniu 26 sierpnia rb., w święto Matki Boskiej Częstochowskiej, upływa pięćset pięćdziesiąt lat od chwili, gdy książę Władysław Opolczyk z Bełza na Jasną Górę cudowny obraz N. Marj Panny sprowadził. Odtąd Jasna Góra stała się centrum życia religijnego w Polsce.

W związku z tą rocznicą otrzymujemy odezwę ojca generała zakonu Paulinów, w której czytamy m. in.:

„Gorącość naszego hołdu niech spotęguje się przez fakt, że w 1917 roku z powodu wojny nie mogliśmy uczcić przypadającego wówczas dwuchsetnego jubileuszu koronacji cudownego obrazu. Niech więc jubileusz tegoroczny będzie jakgdyby jubileuszem podwójnym. Obchód jego winien być tem uroczystszy, im w donioślejszej przypada chwili, a taką właśnie chwilą są czasy obecne, gdy ciężki kryzys ekonomiczny nas przygniata, z Zachodu od wrogiego sąsiada grozi niebezpieczeństwo wojny, ze Wschodu zaś, z antychrystusowej Bolszewji, płynie potężna fala zasad przewrotnych i usiłowań zbrodniczych, usiłując pogrążyć kraj cały w odmęt bezbożnej anarchji. Stwierdzają dzieje ojczyste, że w chwilach niebezpieczeństwa naród polski szukał zawsze ratunku u stóp swej Królowej z Jasnej Góry i zawsze niechybnie ratunek tam znajdował. Niech więc i tegoroczny jubileusz skupi dokoła Jej tronu wszystkie stany narodu — wszystkich Jej czcicieli. Ojczyźnie grożą klęski z powodu upadku wiary i cnoty w narodzie; odwróćmy więc je, uczciwszy jubileusz Królowej przez gruntowne nasze odnowienie moralne".

Główne uroczystości obchodu na Jasnej Górze przypadną na dzień Wniebowzięcia N. M. P., tj. na dzień 15 sierpnia.

Powrót dzieci górników

DO ZAGŁĘBIA.

Jak w swoim czasie pisaliśmy, w związku z rozpaczliwym strajkiem górniczym i powstałą skutkiem tego nędzą wśród rzesz górniczych, staraniem C. Z. G. wysłano do Warszawy, pod opiekę ludzi dobrej woli **144 najbiedniejszych dzieci z Zagłębia**, Z liczby tej około 30 dzieci znalazło opiekę w Warszawie, a reszta w puszczy Marjańskiej i w Helenowie. Po 2 miesięcznym pobycie poza domem, dzieci te wracają dziś do rodziców.

Przyjazd nastąpi o godz. 5 popoł. Z uwagi na to, że odprowadzanie dzieci do domów zajęłoby wiele czasu i byłoby rzeczą bardzo kłopotliwą, wskazanem jest, aby rodzice przybyli na stację i poodbierali swe pociechy.

Po dzieci, które wysiądą w Dąbrowie, należy zgłosić się wcześniej, t.j. o godz. 4.30 popoł. Jak wyglądają dzieci po dwumiesięcznym pobycie u dobrych ludzi, będzie można naocznie stwierdzić to po przyjeździe dziatwy, narazie zaś należy dodać, iż poseł Arciszewski, w liście wysłanym w sprawie powrotu dzieci do sekretarza C. Z. G. p. Bielnika pisze, iż dziatwa przed wyjazdem zwiedziła różne pamiątki i osobliwości Warszawy, a w ubiegłą niedzielę odbyła się pożegnalna zabawa dla małych zagłębiaków.

Poseł Arciszewski dodaje, iż dzieci czują się doskonale, znać na nich znaczną poprawę i prawie u wszystkich stwierdzono przyrost wagi. Pozatem na wygląd dziatwy wpływa i to, że jest dobrze ubrana i zaopatrzona. Zresztą, pisze autor, rodzice bezpośrednio od swych dzieci będą się mogli dowiedzieć, że krzywda im się u obcych ludzi nie działa i że otoczone były troskliwą opieką.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Wtorek	Dziś Joanny Jutro Grzegorza VII Wschód słońca 3 m. 29. Zachód „ 19 m. 37.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Niewinna grzesznica.
PALACE: Kobieta, która się śmieje.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Płonące serca.

DĄBROWA

ARS: Zwycięzca.
WANDA: Panna wdówka.

× **CZAS POBYTU** na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni".

× **Z AKCJI KATOLICKIEJ.** W dniu 24 b.m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu własnym przy ul. Chemicznej 12 odbędzie się zebranie miesięczne Stow. niewiast akcji katolickiej par. Nowosieleckiej, na którem wygłosi referat prelegentka ze Śląska. Zarząd uprzejmie zaprasza członkinie i sympatyczki o jaknajliczniejsze przybycie.

× **Z TOW, ŚW. WINCENTEGO A PAULO W GOŁONOGU.** Dnia 1 kwietnia r.b. upłynął drugi rok działalności Tow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Gołonogu. Towarzystwo prowadzi swą pracę w skromnych ramach, rozporządza bowiem niewielkiemi funduszami, ofiarami parafian, które zbierają niestrudzone członkinie - opiekunki dzielnicowe. Rodzin, dotkniętych biedą moralną i materjalną jest w parafji Gołonóg dużo, a stosunkowo niewielkie fundusze pozwalają na pomoc skromną. Ubiegły rok cyfrowo przedstawia się następująco; wpływy wyniosły 1704 zł. 34 gr., wydatkowano na zapomogi ogółem 1272 zł. 28 gr., zapomóg wydano 257. Poza pieniężnemi wsparciami dano pomoc w naturze: w maju r. ub. kupiono dla biednych dzieci, przystępujących pierwszy raz do Komunij św. ubrania, bieliznę i buciki. W ten sposób dano pomoc siedmiorgu dzieciom. W grudniu r. z. kupiono dla 13 osób: 12 par obuwia, 10 par pończoch, 2 kurtki i bieliznę. Oprócz tego rozdano 32 osobom odzież i bieliznę znoszoną, zebraną od zamożniejszych członkiń.

Od kwietnia roku bieżącego Tow. przystąpiło do okręgowego oddziału „Caritasu" w Sosnowcu. Praca w bieżącym roku pójdzie po linji wskazań zarządu okręgowego, zaprowadzone zostaną pewne racjonalne zmiany w systemie pracy. Praca się zwiększa, to też rada Tow. gorąco zaprasza do współpracy wszystkie osoby, którym niedola bliźnich leży na sercu, a które, poświęcając trochę czasu, spełnią dobry uczynek miłosierdzia.

Popierajcie L. O. P. P.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek o godz. 8.30 wiecz. na dochód kolonij letnich szkół: gimn. im. E. Plater, szkoły handl. im. Kr. Jadwigi i gimn. im. B. Prusa odbędzie się widowisko p. t. „W CZEPKU URODZONY", komedja w 3 aktach W. Rapackiego (syna). Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł.

W BĘDZINIE.

Jutro w środę 25 bm. o godz. 8,15 wiecz. w sali kina „Nowości" zespół teatru miejskiego z Sosnowca wystąpi po raz ostatni w bieżącym sezonie. Afisz zapowiada doskonałą, pełną humoru, dowcipu i zabawnych sytuacyj komedję w 3 aktach Berra i Verneuill'a pt. „MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ". Ceny miejsc od 1 zł. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek: 24 „Nigdy nic nie wiadomo" o g. 20-ej.

Środa: 25 „Koncert Symfoniczny Państw Kon. Muz. Katow. o g. 20-ej.

Czwartek: 26 „Księżniczka Czardasza" Katowice o g. 20-tej.

× **OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.** W dniu 22 bm. placówka O. W. P. w Czeladzi odbyła b. liczne zebranie. Kierownik wydziału powiatowego p. L. Nowicki przeprowadził kwartalną inspekcję placówki, nawołując zebranych do pracy organizacyjnej pogłębiającej ideę obozu narodowego. Następnie p. M. Marusieński wygłosił referat p.t. „Historja ruchu młodych O.W.P.", który obecnym nasunął wiele tematów do ożywionej i ciekawej dyskusji, sprowadzającej się do scharakteryzowania metod w wychowaniu młodzieży w dobie obecnej.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie placówki O. W. P. w Sosnowcu. Kierownik placówki p. B. Sowa po omówieniu spraw organizacyjnych, odczytał artykuł r. Dmowskiego p. t. „Żydzi w czasie wojny i rola ich przy odbudowaniu państwa polskiego", komentując go wyczerpującemi objaśnieniami. W dyskusji na powyższym artykułem wyłoniły się ciekawe spostrzeżenia obecnych, ujawniające uprzywilejowane stanowisko żydów w życiu dzisiejszem.

× **„W CZEPKU URODZONY"**, komedja W. Rapackiego, ukaże się na dzisiejszem wieczorowem widowisku w Teatrze Miejskim zamiast zapowiadanej komedji p.t. „Mecenas Bolbec i jego mąż". Ponieważ dochód z tego widowiska przeznacza się na kolonje letnie szkół: gimn. im. E. Plater, szkoły handl. im. Król. Jadwigi i gimn. im. B. Prusa, wybrano sztukę dostępną również dla młodzieży.

× **NA „DAR NARODOWY" W CZELADZI.** Onegdaj odbyło się likwidacyjne zebranie komitetu obchodu 3 majowego i zbiórki na „Dar Narodowy" w Czeladzi, na którem stwierdzono że urządzona akademja przyniosła 218 zł., sprzedaż nalepek 574, oraz zbiórki na listy 63 zł. 50 proc. sumy tej przekazane zostanie głównemu zarządowi P. M. S. w Warszawie, reszta natomiast idzie na cele oświatowe P. M. S. w Czeladzi.

× **IX TYDZIEŃ L.O.P.P.** Od 5 do 12 czerwca na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej organizowany będzie IX tydzień L.O.P.P. Celem poczynienia odpowiednich przygotowań organizacyjnych odbędzie się w dniu dzisiejszym zebranie w magistracie sosnowieckim, o godz. 19.30.

× **KRAJOZNAWCZA WYCIECZKA K. S. „STRZAŁA"**. Zarząd K. S. „Strzała" urządza w dniu 5 czerwca b.r. dla swych członków i sympatyków wycieczkę krajoznawczą do Wisły. Wyjazd nastąpi własnemi autami, za minimalną opłatą, w dniu 4 czerwca t.j. w sobotę o godz. 18 wieczorem z lokalu klubu, przy ul. 1 Maja 24. Pobyt na wycieczce uprzyjemni własny zespół symfoniczny. Zgłoszenia można nadsyłać do dnia 2 czerwca r.b.

× **DALSZE OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWE.** Po uchwaleniu obniżki uposażeń pracowników państwowych na prowincji, rząd prowadzi w dalszym ciągu prace, mające na celu uzyskanie jaknajdalej idących oszczędności budżetowych. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów postanowiono przeprowadzić we wszystkich ministerstwach jaknajwiększe oszczędności w dziedzinie wydatków rzeczowo - administracyjnych. Ograniczone będą znacznie koszta środków lokomocji, pomieszczeń, materjałów, druków i t. d., które uszczuplone zostaną do najniezbędniejszych potrzeb.

Ponadto przewidywane jest szereg posunięć w dziedzinie usprawnienia administracji w celach oszczędnościowych, oraz skasowanie niektórych urzędów. Jak się dowiadujemy zdecydowane już jest m. in. zniesienie Urzędu emigracyjnego.

× **REWIZJA OPŁAT ZA WODĘ W CZELADZI.** 27 b.m. odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi, na którem poddana zostanie rewizji opłata za wodę na rok 1932-33. Eewentualnych wyników tej „rewizji" nie należy przesądzać. sam fakt jednak umieszczenia tej sprawy na porządku obrad, dowodzi o zdecydowanej opinji społeczeństwa, z którą nawet władze komisaryczne muszą się liczyć. Prócz tego na posiedzeniu nastąpi sprawozdanie komisarza z działalności od dnia 2 kwietnia b.r., oraz ewent. przystąpienie Czeladzi do powiatowego funduszu emerytalnego.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ub. sobotę podczas pracy w warsztacie rzeźniczym Aleksandra Kędzierskiego w Sosnowcu (Głowackiego 8) wpadł wskutek nieuwagi do kotła z wrzącą wodą pomocnik masarski, 18-letni Marjan Skubich (Szpitalna 10), doznając poparzenóg. Przewieziono go na kurację do mieszkania.

JAK W CHICAGO!...

Banda zbrodniarzy w Sosnowcu terroryzowała kupców

WYMUSZANIE OKUPÓW. — SĄD W PIWIARNI NA UL. GŁOWACKIEGO I NA STACJI W BUFECIE I KL. — KATOWANIE OFIAR. — RABIN NA USŁUGACH BANDY.

Niedawno głośną była w całym kraju sprawa zlikwidowania w Warszawie groźnej szajki terorystów, na czele której stał radny miejski i członek BBS. **Tasiemka.** Banda ta wymuszała od kupców różne sumy pieniężne, nie cofając się przed żadnym środkiem terorystycznym.

Obecnie, jak się okazało, również i Sosnowiec miał swego Tasiemkę w osobie **Wolfa Wajsberga**, pseudo

„Władka Malarskiego",

zamieszkałego stale przy ul. Piłsudskiego 42. Do bandy „Władka" należeli następujący mieszkańcy Sosnowca, przeważnie żydzi: **Szulim Wajsberg** (Piłsudskiego 42), **Marjan Paciorek** (Stara 8), **Janos Berger — Szlachtus Jojnes"** (Narutowicza 36), **Kalma Lubelski — „Kasza"** (Modrzejowska 3, **Abram-Lejb Zauberban** (Dekerta 10), **Zajwel Binsztok** (Piłsudskiego 72), **Stefan Ziębacz** (Racławicka 14) i **Rajzla Zilberfenig — „Rózia"** (1 Maja 4).

Banda ta, doskonale zorganizowana, grasowała w Sosnowcu bezkarnie od dłuższego już czasu, **teroryzując kupców żydowskich i wymuszając od nich okup** w wysokości zależnej od zamożności klienta. W razie odmowy banda stosowała teror, nie cofając się przed biciem.

Poza ściąganiem okupów banda wynajmowała się również za pewną opłatą do przeprowadzania

różnych ciemnych kombinacyj.

Np. gdy któryś z kupców ogłosił upadłość, wierzyciele zgłaszali się do herszta bandy, proponując mu wyegzekwowanie należności, oczywista za wynagrodzeniem. Banda podejmując się zadania, ściągała również, poza należnościami swych mocodawców, pewną sumę dla siebie,. „za fatygę".

Gdy dłużnik nie chciał dobrowolnie wpłacić żądanej sumy, banda przystępowała do działania. Osobnik taki nie był pewny dnia ni godziny, dotąd, dopóki nie uiścił długu. O tem, aby teroryzowany zwrócił się o pomoc do policji nie było mowy, gdyż szajka umiała tak sterroryzować i nastraszyć swą ofiarę, że nie próbowała ona nawet skarżyć się przed znajomymi, a nawet przed krewnymi. Szereg kupców zostało

dotkliwie pobitych

przez członków bandy, tak że musieli oni odbywać nawet dłuższe kuracje w szpitalu.

Poniżej przytaczamy kilka faktów bezwzględnego postępowania bandy z opornymi:

Jakób Strassberg z Sosnowca (Modrzejowska 43), nie chcąc przez dłuższy czas ulec bandzie i wpłacić żądanej okup, został pewnego dnia wciągnięty przez kilku członków bandy **do piwiarni Wajsberga** przy ul. Głowackiego 5, gdzie **znęcano się nad nim przez dłuższy czas,** dopóki nie przyrzekł solennie, że spełni żądania bandy. Strassberga bito przez parę godzin do tego stopnia, że

złamano mu kilka żeber i nadwyrężono szczękę.

Ofiara bandy podczas bicia kilkakrotnie mdlała, wówczas cucono go wodą i **bito w dalszym ciągu,** dokąd znów nie stracił przytomność. Pobity w okrutny sposób Strassberb zgodził się wpłacić bandzie

500 zł. tytułem okupu.

Inny środek teroru zastosowano wobec **Szmula Grynbauma** (Kowalska 14). W danym wypadku banda działała na żadanie zięcia Grynbauma, **Majlocha Welgryna** z Będzina (Bóżnicza 6), który domagał się od swego teścia uregulowania zobowiązań, mających jakoby wynosić **108 tysięcy zł.** W ciągu trzech miesięcy banda teroryzowała Grynbauma, nie pozwalając mu ani na krok opuszczać mieszkania. Członkowie bandy wartowali na zmianę dzień i noc przed drzwiami mieszkania G., nie pozwalając mu wyjść

nawet na korytarz.

Poza domaganiem się uregulowania należności zięcia, banda żądała od Grynbauma **5000 zł. dla siebie,** tytułem wynagrodzenia „za fatygę".

Ofiarą bandy Wajsberga padł również kupiec sosnowiecki **Izrael Cukier** (Modrzejowska 28), który ogłosił w swoim czasie upadłość. Kilku z poszkodowanych, posiadających weksle Cukiera zwróciło się do bandy o wyegzekwowanie należności. Gdy Cukier nie chciał wykupić weksli, banda napadła go na jednej z ulic, gdy szedł w towarzystwie dwóch synów i **dotkliwie wszystkich pobiła,** przyczem jednemu z synów Cukiera

przebito lewy bok nożem.

Gdy i po napadzie Cukier nie chciał wykupić weksli, a nawet złożył skargę do policji, banda teroryzowała go nadal, **grożąc mu śmiercią.** Skończyło się wreszcie na tem, że Cukier musiał wykupić weksle, płacąc pełną ich wartość, cofnął skargę, **wręczył bandzie 600 złotych tytułem okupu, a** nadto uregulował rachunek w wysokości 62 zł. za kolację, jaką zjedli członkowie bandy w piwiarni swego herszta.

Banda Wajsberga interesowała się również dochodami kupców i gdy który więcej zarabiał, musiał okupić się opryszkom. W podobny sposób postąpiono z **Ickiem Londnerem** (Targowa 18), właścicielem składu. Przy tej samej ulicy znajduje się podobny skład Chaima Wajnrajcha, w którym obroty były znacznie mniejsze, aniżeli w składzie Londnera. Dowiedziawszy się o tem banda zażądała od Londnera złożenia z tego tytułu na rzecz bandy 500 zł. okupu. Początkowo Londner opierał się, jednakże **pobity dotkliwie** zobowiązał się złożyć żądany okup w pięciu ratach. Dwie raty banda zdążyła już ściągnąć.

Jakób Szwarc (Racławicka 13) wezwany został przez bandę do wykupienia protestowanych weksli **na 2700** zł. oraz do zapłacenia 200 zł. „za fatygę". Ponieważ odmówił, doprowadzono go siłą do piwiarni Wajsberga, która była siedzibą bandy i tam dotkliwie pobito. Steroryzowany Szwarc wpłacił 100 zł. i zobowiązał się uścić resztę.

Herszt bandy **opiekował się swymi podwładnymi,** nie pozwalając nawet, aby się źle o nich wyrażano. Że niebezpiecznie było źle wyrażać się o członkach bandy doświadczył na własnej skórze **Józef Goldberg** z Sosnowca (Sienkiewicza 5), który po napadzie na Cukra przeklinał terorystów odgrażał im się. **Goldberg został pobity i wezwany do złożenia 200 złotych tytułem kary.**

Poza wymienionymi faktami miało miejsce szereg innych wypadków bicia i teroryzowania. Poszkodowani jednak siedzieli cicho, obawiając się zemsty.

O doskonałej organizacji bandy świadczy fakt, że posiadała ona

swój „sąd",

który sądził opornych kupców i **wyznaczał im kary za niewywiązywanie** się z nałożonych na nich zobowiązań. Jedno z posiedzeń owego sądu odbyło się

w sali restauracyjnej I klasy na dworcu kolejowym w Sosnowcu.

W roli „sędziego" występował **Zajnwel Binsztok,** zaś w roli „prokuratora" występował **Abram-Lejb Zauberman.** Oskarżonym był **Józef Goldberg,** który ujemnie wyrażał się o bandzie.

Niewiadomo jak długo banda sosnowieckiego Tasiemki grasowałaby jeszcze i teroryzowała swych współwyznawców, gdyby nie policja, która wpadłszy na jej trop, zlikwidowała ją w ciągu kilku dni, osadzając w więzieniu herszta i jego podwładnych.

W toku dochodzenia, prowadzonego w związku z likwidacją bandy wyszedł na jaw niezwykle charakterystyczny szczegół. Oto okazało się, że na usługach bandy stał również **miejscowy rabin Lajb-Hersz Fromer** (Deblińska 11).

„Współpraca" rabina Fromera z bandą Wajsberga polegała na tem, że niektórzy kupcy, bardziej oporni, wzywani był przez rabina, względnie doprowadzani przez bandę **siłą na sąd rabinacki.** Rabin wydawał wyroki podyktowane mu uprzednio przez herszta bandy. Wierzący żydzi przyjmowali wyroki rabina i opłacali się bandzie.

Rabin Fromer otrzymywał za swe czynności odpowiednią prowizję.

Wiadomość o likwidacji groźnej bandy terorystów rozniosła się wśród miejscowych kupców żydowskich lotem błyskawicy, wywołując wielkie zadowolenie.

Prowadzone w dalszym ciągu śledztwo dostarczy zapewne nowych szczegółów **tej niezwykłej afery.**

Prowokacyjne wystąpienie ZZZ.

Bogner znów na widowni.

Wczoraj o godzinie 2 popołudniu na kopalnię „Albert" wtargnął poseł Konieczko w asyście słynnego Bognera i grupy wyrostków podejrzanego pochodzenia, aby odbyć wiec.

Aczkolwiek zarząd kopalni sprzeciwił się urządzeniu wiecu, znajdujący się na kopalni przodownik policji nie przeszkodził zebraniu, twierdząc, że inicjatorzy posiadają zezwolenie ze starostwa...

Na wiecu wystąpił sekretarz związków sanacyjnych, Bagner, wzywając robotników do obrony niejakiego Więcka, zwolnionego z zajęcia przez zarząd kopalni.

Bogner opowiadał wiele o solidarności robotników, twierdząc, że w obronie Więcka powinni wystąpić wszyscy — nawet i komuniści.

Podburzony tłum ruszył do biura kopalni, a na czele jego pos. Konieczko, Bogner, Więcek i zastępca zawiadowcy stacji Golonóg niejaki Kulejewski. Krzykami i pogróżkami usiłowano wymusić na kierowniku kopalni powrotne przyjęcie Więcka, a gdy to nie pomogło, poseł Konieczko zapowiedział dalsze wystąpienia na jutro.

Wstrzymujemy się narazie od oceny postępowania władz bezpieczeństwa — musimy tylko stwierdzić, że wystąpienie Konieczki i Bognera mogły być nieobliczalne w skutkach.

A teraz kilka słów o tem, w czyjej obronie wzywa się robtników do urządzania awantur.

Więcek pracował na kopalni „Flora" w roku 1920-23 jako posługacz biurowy i dopuścił się różnych nadużyć, fałszując dokumenty i wyłudzając na to od robotników pieniądze.

Za te przestępstwa był karany sądownie i naturalnie został zwolniony z kopalni.

W kilka lat później Więcek został przyjęty na kopalnię „Albert" w charakterze robotnika, Gdy wreszcie wyszło na jaw, że Więcek jest tym samym, który za oszustwa był usunięty z kopalni, zwolniono go bezwłocznie, wypłacając zgóry należne odszkodowanie.

Dziwnem wydawałoby się, skąd Więcek, oszust, znalazł nagle tak troskliwą opiekę ze strony ZZZ.

Otóż trzeba również wyjaśnić, że Więcek oddał się na usługi sanacyjne i odgrywa niepoślednią rolę jako „działacz" sanacyjny na terenie Dąbrowy. Tak to po Bednarskim przybyła sanacyjnej Dąbrowie nowa gwiazda.

Demagodzy sanacyjni nawołują robotników kopalni „Albert" do obrony wydalonego z pracy robotnika, nie chcą jednak powiedzieć o rzeczywistych powodach wydalenia oszusta, który swego czasu fałszował dokumenty z krzywdą robotników. Źle to świadczy o pp. Konieczce, Bognerze i Kulejowskim, że chcą uczciwym robotnikom kopalni „Albert" narzucać tego rodzaju człowieka jak Więcek.

Czy doprawdy sanację nie stać już na lepszy materjał ludzki? Czyżby aż tak wielki rozkład moralny panował w Z.Z.Z.?

Zebrak--bogaczem

Kolekcja wytrychów i... 12 mórg gruntu.

Przed kilku dniami policja na Piaskach zatrzymała pewnego podejrzanego żebraka, objuczonego licznemi torbami, którym okazał się Józef Szczupider, zam. chwilowo na Dębowej Górze.

Przy zatrzymanym przeprowadzono rewizję osobistą, która dała wręcz sensacyjny wynik. Prócz licznych kluczy, pilników i prawdziwej kolekcji wytrychów, znaleziono kilkaset złotych gotówką. Kiedy już rewizję skończono i zatrzymanego miano puścić wolno, zwrócił uwagę policjanta list, którego treść stanowi prawdziwą sensację.

Okazało się bowiem, że zatrzymany żebrak jest właścicielem **12-morgowego gospodarstwa** pod Jędrzejowem, w którem przebywa żona jego z dziećmi. Posłuchajmy jednak co pisze żona żebraka:

„Kochany mężu, przyjedź bo nie wiem co zrobić, Na chałupę kupiec jest, a na gront tez ino te 6 morgów chce zapłacić inacy, a te drugie 6 tez inacy — Twoja Kaśka".

Wobec takiego dowodu, żebrak przyznał się do posiadania realności ze względu na to pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za żebraninę.

MILI SĄSIEDZI.

Strzały z za stodoły.

We wrześniu ub. r, mieszkaniec wsi Zadroże (pow. Olkuski) Franciszek Głowacki przebudził się w nocy z wrażeniem, że po mieszkaniu ktoś obcy chodzi.

Na skutek uczynionego alarmu dwaj złodzieje uciekli, trzeciego Głowacki zatrzymał i rozpoznał w nim bliskiego sąsiada Władysława Sojkę. Na podwórzu w czasie szamotania się z zatrzymanym z za stodoły wypadło dwóch ludzi, rozległy się strzały, z których jeden ranił ciężko Głowackiego.

Złodzieje dostali się do mieszkania zapomocą wycięcia dziury w drzwiach i odsunięcia zasuwki.

Władysław Sojka przyznał się, że krytycznej nocy razem z braćmi Janem i Stanisławem oraz Piotrem Kijakiem chciał okraść Głowackiego.

Obecnie Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Sojków i Kijaka, oskarżonych o usiłowanie dokonania kradzieży i chęć pozbawienia życia Głowackiego.

Skazani zostali: 31-letni Władysław i 27-letni Jan Sojka po 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, 19-letni Stanisław Sojka na 18 miesięcy takiegoż więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw. Kijak wobec braku dowodów winy został uniewinniony.

Odpowiedzialność hoteli

ZA ZAGINIONE PRZEDMIOTY.

Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt kodeksu cywilnego, zawiera ciekawe przepisy dotyczące odpowiedzialności hotelów, gospód za przedmioty pozostawione przez gości.

Osoby, prowadzące zarobkowe gospody, hotele i t. p., są w myśl zasad zaprojektowanego kodeksu, odpowiedzialne za szkody, poniesione przez gości wskutek zaginięcia lub uszkodzenia rzeczy przez nich wniesionych, chyba że udowodnią, że szkodę spowodował sam gość. Wyłączenie lub ograniczenie tej odpowiedzialności przez ogłoszenie nie ma skutków prawnych.

Przepis ten jest ogromnie ważny, gdyż obecnie szereg zakładów uwalniało się od odpowiedzialności, przez tego rodzaju ogłoszenia. Narówni z utrzymującemi gospody, zajazdy, hotele, odpowiedzialni są przedsiębiorcy zakładów kąpielowych i wagonów na rzeczy, które zazwyczaj goście ze sobą przynoszą, oczywiście, że w obecnie obowiązującym kodeksie napoleońskim niema wzmianki o wagonach sypialnych gdyż w czasie jego tworzenia, kolej należała do krainy mrzonek.

× POŚWIĘCENIE SZYBOWISKA W POLICHNIE POD CHĘCINAMI. W niedzielę 29 b.m. w Polichnie pod Chęcinami odbędzie się uroczystość poświęcenia szybowiska oraz otwarcie szkoły pilotażu szybowcowego. Uroczystość tę organizuje komitet wojewódzki L.O.P.P. w Kielcach i aeroklub warszawski. Dojazd koleją do Kielc. skąd autobusami przez Chęciny do Polichna (17 klm.).

× NOWY ZARZĄD KÓŁKA ŁOWIECKIEGO W CZELADZI. Onegdaj, w gmachu szkoły powszechnej w Czeladzi odbyło się ogólne zebranie członków Kółka łowieckiego, na które przybyło około 70 osób. Przemawiał dr. Rogoż z Piasków, który zapoznał zebranych ze stanem zwierzyny oraz p. Nobis. Omawiano sporną sprawę 1500 zł., uzyskanych z dzierżawy polowania, a przeznaczonych na kościół, przyczem ze względu na tę sprawę, dotychczasowemu zarządowi (z wyłączeniem jednak p. dr. Rogoża) uchwalono votum nieufności. Wybrano w końcu nowy zarząd do którego weszli pp.: Stanisław Trojak, Ludwik Gruszka, dr. Rogoż, Antoni Nowak i Stanisław Kozłowski.

Zebrani sumę 600 zł. przeznaczyli na ochronę pól.

× MIESZKANIE, WRAZ Z UTRZYMANIEM. Pomiędzy lokatorami p. Dawida Fiszbauma na Piaskach, Borowa 19, wynikła kłótnia, podczas której wyszło na jaw, że prawie wszyscy lokatorzy prócz mieszkań korzystali bezpłatnie z zapasów żywności p. F., przechowywanych w piwnicy. A były tam i dobre rzeczy, jak. jajka, masło, ziemniaki, a nawet konfitury. Przerażony tem odkryciem właściciel, zameldował o wszystkiem policji, która amatorów bezpłatnego utrzymania pociągnęła do odpowiedzialności. P. Dawid będzie chyba ostrożniejszy...

× „MAMUSIU PRZYZNAJCIE SIĘ". P. Mikołajowi Cyga, zam. na Piaskach zginęło 13 zł. Podejrzenie padło na posługaczkę Sabinę Urbańską, oraz 13-letniego synka jej Leona. Badany przez policję chłopak przyznał się do kradzieży pieniędzy, o czem wiedziała również matka jego. Gdy ta wezwana na posterunek zaprzeczała podejrzeniom, syn jej odezwał się: „Mamusiu, przyznajcie się". Wobec takiego świadka, żadne wymówki nie pomogły.

× POD KOŁAMI SAMOCHODU. 10-letnia Henryka Tarasiejówna z Sosnowca (Ciepła 5), przebiegając przez jezdnię w pobliżu dworca kolejowego, wpadła pod przejeżdżającą taksówkę, doznając na szczęście lekkich obrażeń ciała.

× DROBNY POŻAR. Wczoraj w nocy z nieznanych narazie przyczyn wybuchł pożar w posesji Jana Dudika w Zagórzu (Kościelna 32). Wskutek pożaru spłonął częściowo dach domu mieszkalnego. Straty wynoszą 120 zł.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. 23-letnia Weronika Bober z Będzina (Małachowskiego 128) napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Przewieziono ją na kurację do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× FAŁSZYWE PIĘCIOZŁOTÓWKI. Policja sosnowiecka zatrzymała mieszkańców Sosnowca Janinę Kuleszową (Kordonowa 4) i Marjana Sztajera (Wiejska 14) pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pięciozłotówke. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

× KRADZIEŻE. Z kopalni Jan II w Dąbrowie skradziono onegdajszej nocy pewną ilość materjału wybuchowego amonitu, kapiszony oraz 14 zwojów lontu, łącznej wartości 336 zł.

Stanisławowi Głowackiemu z Sosnowca (Dębowa 64) skradziono rower, wartości 150 zł.

Zagadkowe zabójstwo

stróża kopalnianego.

W nocy z soboty na niedzielę starszy stróż kopalni Flora 30-letni Stanisław Noga, zamieszkały na kolonji „Korzeniec" padł podczas obchodu ofiarą tajemniczego zabójstwa. które wywołało wśród ludności duże poruszenie.

Mianowicie jeden ze stróży kopalnianych, przechodząc obok kopalni Jan II na Korzeńcu, ujrzał obok płotu kopalni **leżącego mężczyznę**. Zaciekawiony podszedł do leżącego i wtedy stwierdził, że jest to jego zwierzchnik Noga, a nachyliwszy się nad nim skonstatował, iż **Noga nie żyje.**

Oczywista zaalrmowano natychmiast policję i wezwano lekarza, **który znalazł ranę postrzałową prawego płuca.** Skutkiem przebicia przez kulę tętnicy płucnej nastąpił krwotok, powodujący śmierć.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary w Dąbrowie, gdzie odbędzie się sekcja, celem ustalenia przyczyny śmierci, a policja rozpoczęła energiczne dochodzenie, chcąc wyświetlić istotę zabójstwa, które przedstawia się **niezwykle zagadkowo**, gdyż Noga nie miał podobno zatargów, ani nieprzyjaciół. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż Noga podczas obchodu natknął się przy parkanie kopalni na złodziei i jeden z nich w obawie zatrzymania celnym strzałem z bliska usunął grożące szajce niebezpieczeństwo.

Zarówno na kopalni, jak i w komisarjacie policji w Dąbrowie, gdzie przed półtora rokiem był posterunkowym, Noga cieszył się **b. dobrą opinją.**

Jest nadzieja, iż energicznie prowadzone śledztwo doprowadzi wkrótce do ujawnienia i ujęcia sprawców skrytobójczego mordu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Urządzenia portowe w Gdyni i Gdańsku.

Jak wynika z ostatnich danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, powierzchnia wodna portu gdyńskiego wynosi 320 ha. Głębokość portu wynosi 6 do 12 m., nadbrzeża portowe 6,2 km., w tem 5,5 km. z głębokością 8 m. i powyżej.

Długość torów kolejowych w porcie gdyńskim wynosi 64 km., składy portowe posiadają powierzchnię 105.700 m. kw. W porcie gdyńskim znajdują się 42 dźwigi, w tem 33 bramowe, 3 mostowe i 2 pływające. Ponadto port posiada 4 specjalne urządzenia dla przeładunku węgla.

Powierzchnia wodna portu w Gdańsku wynosi obecnie 896 ha, w tem 211 ha port morski, oraz 685 port rzeczny. Głębokość portu wynosi 9 do 10 metrów, długość nadbrzeży portowych 30,8 km., w tem 2 km. z głębokością powyżej 8-miu metrów.

Długość torów kolejowych w porcie gdańskim wynosi 330,8 km., składy portowe zajmują powierzchnię 237,800 m. kw. W porcie gdańskim znajduje się 88 dźwigów w tem 65 bramowych, 3 mostowe, oraz 8 pływających. Ponadto port posiada 3 specjalne urządzenia dla przeładunku węgla.

Przemysł metalowy przetwórczy.

W przemyśle metalowo-przetwórczym mimo wiosny i zbliżającego się okresu inwestycyj, trwa nadal sezon martwy. Napływ zamówień jest minimalny, co zmusza zakłady do silnego ograniczenia ruchu, tembardziej, iż posiadają na składzie znaczne zapasy towaru z martwego okresu zimowego. Fabryki śrub i nitów pracują zaledwie 2 — 3 dni w tygodniu, a niektóre fabryki wyrobów blaszanwch, warsztaty konstrukcyjne etc. wskutek braku zamówień wstrzymały całkowicie ruch.

W dziale wyrobów zamków, kłódek i okuć sytuacja przedstawia się nieco lepiej i zakłady pracują przeważnie 3 — 5 dni w tygodniu. Walcownie metali chwilowo posiadają jeszcze dostateczną ilość zamówień i pracują na dwie zmiany. W dziale wyrobów mosiężnych, fosforbronzu, wyrobów z miedzi, zakłady uruchomione są wprawdzie przez 6 dni w tygodniu na 1 zmianę, jednakowoż ograniczona została liczba pracowników.

Kronika gospodarcza.

JAK SPADŁY OBROTY HANDLOWE W I KWARTALE. Liczby, dotyczące handlu zagranicznego Polski i kilku innych krajów za pierwszy kwartał rb. wykazują, że w porównaniu z ubiegłym rokiem spadek wywozu z Polski wynosi 36.34 proc. i był mniej więcej taki, jak spadek eksportu Szwajcarji (36.3 proc.), Holandji (36.7 proc.) i Francji (36.9). Stosunkowo więcej spadł eksport Czechosłowacji, bo o 41 proc., a mniej eksport z Niemiec, gdyż tylko o 29 proc.

CENY BAWEŁNY SPADAJĄ. Ustabilizowana w okresie ostatnich kilku miesięcy sytuacja na światowym rynku surowej bawełny uległa w ostatnich dniach ponownemu zachwianiu w związku z doniesieniami z Ameryki, że federalny urząd rolniczy zamienza od 1 sierpnia rozpocząć sprzedaż 65.000 bel bawełny. Pod wpływem tej wiadomości ceny surowca bawełnianego na wielu rynkach światowych zaczęły spadać w szybkiem tempie. Sytuacja zarówno w Liverpoolu, jak w Bremie i ośrodkach handlu bawełnianego Francji kształtuje się znowu pod znakiem dużej niepewności i stabilizacja cen na okres bieżącego sezonu znalazła się ponownie pod znakiem zapytania.

OBNIŻENIE CENY CEGIEŁ. Związek właścicieli cegielni postanowił wprowadzić w życie obniżkę ceny cegieł w wysokości przeszło 11 proc. ceny dotychczasowej. Wobec tego 1000 cegieł kosztować będzie obecnie 71 zł., podczas gdy poprzednio cena ustalona była na 80 zł. Obniżka ta podyktowana jest obawami poważnego zastoju w obecnym sezonie budowlanym.

JAJA. Na krajowym rynku jaj w ub. m. nastąpił dalszy wzrost produkcji i przeciętna cena za towar eksportowy uległa poważnej redukcji. Na uwagę zasługuje duży postęp w zakresie jakości towaru, jego większej czystości oraz w bardziej staramnem sortowaniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

23 maja.

Waluty: Dolar Stanów Zjedn. 8.85,50.

Dewizy: Belgja 125.00, Gdańsk 174.95. Holandja 361.90, Londyn 32.85 — 32.84, Nowy Jork 8.904, Paryż 35.14, Praga 26.39, Szwajcarja 174.55.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara niższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.86. Rubel złoty 4.84. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.64. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.70. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.85. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 33.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana32.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.00—47.50—44.75, 4 proc. poż. inwestycyjna 87.50, 4 proc. poż. premjowa dolarowa 46.25, 5 proc. konwercyjna 37.25, 6 proc. poz. dolarowa 50.00, 10 proc. poż. kolejowa 101.00.

Akcje: Bank Polski 71.00.

DAWNE CZASY.

Szef: Panie Stanisławie, wie pan, że to ubranie, w którem stale pan przychodzi do sklepu jest już strasznie zniszczone i niemodne,

Pomocnik: A tak, panie szefie, jest już bardzo niemodne; sprawiłem je sobie kiedy dostałem ostatnią podwyżkę pensji.—

Jubilerzy—przemytnicy

ARESZTOWANI PRZEZ STRAŻ GRANICZNĄ.

Przed kilku dniami śląska straż graniczna ujawniła wielką aferę przemytniczą, polegającą na przemycaniu z Niemiec biżuterji na Śląsk i do Sosnowca. Aresztowano wówczas niejakiego Maniurę z Zawodzia, gdy jechał do Sosnowca autem, w którem znajdowały się przemycane zegarki i biżuterja.

Jak wykazało dochodzenie Maniura był w kontakcie z właścicielami firmy zegarmistrzowsko - jubilerskiej w Sosnowcu braćmi Aronem i Fajwlem Bugajskimi (Modrzejowska 16).

Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu jednego z Bugajskich znaleziono kilkaset luksusowo wykonanych budzików oraz pewną ilość biżuterji, pochodzenia niemieckiego.

Bugajskich aresztowano i odwieziono do Katowic, przemycony towar zakwestjonowano.

Kronika Zawiercia.

× ZEBRANIE BANKU LUDOWEGO. W ubiegłą niedzielę, w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Banku Ludowego w Zawierciu. Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. dyr. I. Banachiewicz. Na przewodniczącego powołano p. Tymienieckiego. Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia, odczytano protokuł rewizji przeprowadzonej przez Związek spółdzielni polskich. Sprawozdanie z działalności rady nadzorczej złożył p. Banachiewicz, a zarządu p. Tymieniecki. Po odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej, nad sprawozdaniem wywiązała się b. ożywiona dyskusja. Przy zatwierdzaniu bilansu i rachunku strat i zysków, zebrani dowiedzieli się iż Bank Ludowy w ubiegłym roku operacyjnym poniósł 18.000 zł. strat, które uchwalono pokryć z kapitału rezerwowego.

Po zatwierdzeniu bilansu ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Granicę zobowiązań, jaką zaciągać może Spółdzielnia zmniejszono z zł. 1.000.000 na 500.000 zł., zaś granicę kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi zmniejszono z 12.000 na 2000 zł.

Uchwalono budżet Banku na rok 1932 w sumie zł. 18.000. W roku ubiegłym budżet wynosił 31.000 zł. Jednak w roku bieżącym dla uniknięcia strat, począwszy od stycznia 1932 r. poczyniono jaknajdalej idące oszczędności. Do rady nadzorczej powołano pp.: E. Miodyńskiego, A. Brylę, W. Koneckiego, W. Mysiorą, na zastępców pp.: J. Powązkę, J. Miśtę i A. Fiutę.

× POŻAR. W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w Siewierzu, który strawił 3 domy, należące do Stefana Korusiewicza i J. Kozery. Straż pożarna przybyła w 20 minut po wybuchu pożaru.

× ZATRZYMANIE POCIĄGU. Onegdaj na szlaku kolejowym Łazy — Zawiercie, większa grupa węglarzy usiłowała dokonać kradzieży węgla z pociągu towarowego nr. 174. Aby udaremnić kradzież, służba kolejowa pociąg zatrzymała, odpędzając przy pomocy policji napastników, którzy w czasie odwrotu obrzucili pociąg kamieniami raniąc przytem wartownika tegoż pociągu Dziubka Józefa.

Kronika Olkuska.

× UCZCZENIE ZASŁUG KAPŁANA. Sympatyczna uroczystość miała miejsce podczas Zielonych Świątek w Ogrodzieńcu. Szereg stowarzyszeń, a więc straż ogniowa, Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej, Koło gospodyń, chór kościelny oraz wiele osób przybyło na plebanję, poprzedzane orkiestrą, złożyć życzenia imieninowe proboszczowi ks. dr. Janowi Podkopałowi. W imieniu obywateli składał życzenia p. B. Wacowski, a następnie prezeska Koła gospodyń p. J. Gajkowa. Chór kościelny pod batutą p. Kardynał odśpiewał kilka utworów. Cała uroczystość miała charakter ogromnie serdeczny i dowodziła, jak mocno parafjanie umieją się przywiązać do swego pasterza.

Z całej Polski.

CURIE SKŁODOWSKA W WARSZAWIE.

P. Curie-Skłodowska, która przybędzie do Warszawy w przyszłą sobotę na uroczystość otwarcia Instytutu Radowego jej imienia, będzie gościem p. Prezydenta Rzplitej i zamieszka na Zamku.

POWRÓT GEN. SIKORSKIEGO.

Generał Władysław Sikorski powrócił onegdaj do Warszawy. Gen. Sikorski przebywał ostatnio w Wersalu, gdzie, korzystając z zaofiarowanych mu ułatwień, teoretycznie i praktycznie studjował zagadnienia przyszłej wojny.

PO 12 LATACH NIEWOLI.

W rejonie Rakowa przedostał się na teren polski były wojskowy polski Wiktor Szymkowiak, który jeszcze w roku 1920 dostał się do niewoli bolszewickiej. W niewoli tej przebył 12-cie lat, z czego 6 lat w więzieniach bolszewickich. Szymkowiak pochodzi z Poznańskiego.

ZDJĘCIE Z AFISZA SZTUKI BOLSZEWICKIEGO AUTORA.

W związku z burzą, jaka rozpętała się na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej we Lwowie z powodu wystawienia w Teatrze Wielkim sztuki bolszewickiego autora Tretiakowa p. t. „Krzyczcie Chiny!" posiadającej tendencje wybitnie agitacyjne, poleciły władze wojewódzkie zdjąć tę sztukę z afisza, a to ze względu na możliwość awantur na widowni. Według pogłosek reżyser Leon Szillar zdecydował się w związku z tem opuścić Lwów na zawsze. Charakterystycznem jest, że przywódca sanacji p. Meybaum był żarliwym obrońcą tej sztuki w Radzie miejskiej.

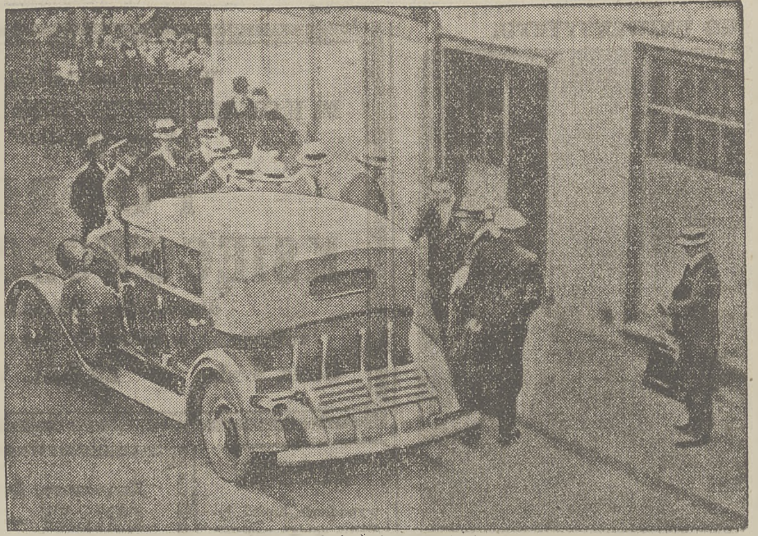
NOWA LATARNIA MORSKA.

Urząd morski w Gdyni projektuje budowę nowej latarni morskiej na półwyspie helskim, na t. zw. Szwedzkiej Górze, między Borem a Helem, w odległości 4 klm. od osady Hel, w miejscu, gdzie najwięcej zdarza się awarji. Nowa latarnia wyposażona będzie w najnowsze urządzenia techniczne, sygnalizację podwodną, radjową, akustyczną, nadwodną i świetlną i stanie kosztem 400.000 złotych. Po uruchomieniu tej latarni, latarnia w Borze zostanie zlikwidowana. Roboty wstępne rozpoczną się w roku bieżącym, przyczem wszystkie urządzenia instalacyjne wykonane będą w kraju.

Katolik

W PARLAMENCIE JAPOŃSKIM.

Katolicy japońscy odnieśli obecnie znaczny tryumf. Dnia 22 lutego wybrano na posła w Tokio katolika Oszimę Terakiczjego z Hakodate. Jest to pierwszy katolik, który wchodzi do parlamentu cesarstwa Wschodzącego Słońca. Wypadek ten ma wielkie znaczenie dla katolicyzmu w tym kraju.



TRAGEDJA LINDBERGHA.

Pułk. Karol Lindbergh (trzeci od prawej strony) powraca z krematorjum, gdzie spalone zostało ciałko zamordowanego synka. Spaleniem zwłok małego Karola Augusta Lindbergha zakończona została straszna tragedja, która przez 2 miesiące absorbowała świat cały. Obecnie społeczeństwo amerykańskie oczekuje, że sprawiedliwość wymierzona zostanie sprawcom ohydnego zabójstwa małego Lindbergha.

Nawet porwaniu małego Lindbergha winni są murzyni.

Amerykanie oburzeni na prasę europejską, która z okazji porwania małego Lindbergha zamieszcza niezbyt pochlebne dla yankesów artykuły, usiłują zwalić winę na... murzynów. Jest to wypróbowana i niezawodna metoda, ale tylko na gruncie amerykańskim — w Europie nikt się nie da wziąć na kawał.

Opowiadają więc „sprytni" yankesi, że potworna intryga przeciwko Lindberghowi została uknuta przez murzynów i mieszańców, osiadłych w Hopewell. Podobno na miejscu, gdzie obecnie wznosi się willa Lindbergha lat temu sześćdziesiąt powstała osada, założona przez murzyna Jadksona, nazwana przeto „Jackson Whites colony". Mieszkali tam doniedawna czarni i mieszańcy, którzy „pozostali pierwotnymi dzikusami" (sic).

Przybycie Lindbergha do Hopewell nie spotkało się z aprobatą tych „wrogów cywilizacji". Znienawidzili go, tembardziej, że policja miejscowa roztaczała dozór nad posiadłością amerykańskiego bohatera i zaczęła energicznie tępić przejawy przemytnictwa. W okolicy znajdowały się podobno liczne tajne gorzelnie i destylarnie, prowadzone przez członków kolonji murzyńskiej.

Prasa amerykańska posuwa się tak daleko, iż rzuca podejrzenie na murzyna Allena, który odkrył zwłoki zamordowanego dziecka. Ponieważ nikt przedtem nie zauważył białego tłomoka, przykrytego chrustem, można przypuszczać, że mordercy — oczywiście nieszczęśni murzyni — podrzucili zwłoki...

Takie i tym podobne insynuacje rozpowszechniane przez prasę amerykańską, która, jak wykazały ostatnie dochodzenia, pozostawała w zmowie z szantażystą Curtissem, nie przyczynia się do poprawienia opinji „Nowego Świata". Mogą jednak osiągnąć doraźną korzyść, mianowicie doprowadzić mogą do krwawych awantur w dzielnicach murzyńskich. Może nawet padnie hasło zlynczowania „na wszelki wypadek" podejrzanego murzyna Allena. Byłaby to woda na młyn amerykańskiej prasy — temat do „soczystych" opisów i zwiększony nakład...

Luksusowe mieszkanie Kreugera.

W związku z kilkakrotnemi rewizjami policji kryminalnej w mieszkaniu Ivara Kreugera, dzienniki stockholmskie podają opisy szczegółowe luksusowego urządzenia siedziby wielkiego oszusta.

Między innemi, jeden z pokojów swego mieszkania Kreuger kazał zaopatrzyć w ściany i pułap szklany i urządził sobie ogród zimowy, w którym hodował najpiękniejsze odmiany róż i winogrona.

Jedna z szuflad biurka Kreugera czyniła wrażenie sklepu jubilerskiego. Znajdowały się tam całe tuziny złotych notesów i złotych ołówków, jak również szpilek brylantowych o oprawach wysoce artystycznych. Kreuger kupował te kosztowności, aby mieć zawsze pod ręką podarki dla swych klijentów.

Najmniejsza z tych szpilek przedstawiała wartość 4.000, największa zaś 16.000 koron szwedzkich.

Znaleziono również czarę z czystego złota, wartości 96.000 koron szwedzkich, którą przyjaciele Kreugera ofiarowali mu w 50-tą rocznicę jego urodzin. Na wewnętrznej stronie czary wyryte są nazwiska wszystkich ofiarodawców, zabiegających teraz usilnie o to, aby ich nazwiska starte były z tej pamiątki, zanim wystawiona będzie na licytację.

Jasne peruki

CZARNYCH MURZYNEK.

Gdzie się podziewają warkocze od czasu, gdy w Europie powstała moda czesania się a la Ninon lub a la garconne? Okazuje się, że są wysyłane przeważnie na wyspę Trinidad, gdzie Murzynki, mieszkanki tej wyspy, robią sobie z nich wspaniałe peruki.

Murzynki, które przyzwyczaiły się do noszenia długich włosów, z chwilą przybycia na wyspę Hindusek o długich warkoczach, z początku nabywały warkocze od Chińczyków. Gdy jednak zapas chiński się wyczerpał, zaczęły szukać ich gdzieindziej.

Kupcy, dowiedziawszy się o popycie na włosy kobiet białych, zaczęli dostarczać je ostatnio z Europy i sprzedawać je murzynkom na wagę złota. To też obecnie mieszkanki wyspy nakładają dumnie nietylko peruki czarne, lecz także blond. Ten ostatni kolor jest poszukiwany najwięcej, a zatem i najdroższy. Ceny na włosy blond są tak wygórowane, że jedynie Murzynki z wyższego towarzystwa mogą sobie pozwolić na ten zbytek. To też peruka blond uchodzi na wyspie Trinidad za zewnętrzną oznakę bogactwa i wyższej rangi społecznej kobiety - Murzynki.

Kącik humorystyczny.

SPOSÓB.

Późną nocą na pustym placu stoi jakiś chwiejący się na nogach mężczyzna.

— Co pan tu robi? — zwraca się doń policjant.

— Idę do domu — odpowiada pijany.

— Jakże pan idzie, kiedy pan stoi na miejscu!

— To nic, panie posterunkowy. Widzi pan, całe miasto kręci się przed oczyma... To ja właśnie czekam aż się podwinie moja ulica i wtedy — siup! — skoczę do domu...

ZNAJOMA LITERA.

W szkółce ludowej odbywa się wstępna lekcja czytania.

Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów:

— Jędrek, jak się nazywa ta litera?...

Malec spoziera w elementarz, skrobie się w głowę i milczy.

— No, jakto?... — dziwi się nauczyciel. — Nie wiesz?...

— Z widzenia to ją znam dokładnie, tylko zapomniałem jak się nazywa...

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

9

— Tak, tak!... Martin, niegdyś kandydat na wielkiego człowieka, chluba uniwersytetu w Centrix.... pamiętasz chyba Edwardzie!... A dzisiaj.... agent podróżujący firmy Vaillon et Comp.: wina, koniaki, likiery — do usług!

Śmiał się cichym, niemiłym śmiechem, uporczywie wpatrując się w twarz Edwarda Bruna. Ten zaś — widocznem było — starał się usilnie opanować wzburzenie, jakiemu uległ w pierwszej chwili.

— Cóż się z tobą działo... tyle lat? — zdołał po niejakim czasie zadać to proste, zwykłe pytanie.

— Tss... o tem nie należy wspominać! — szepnął Martin, kładąc palec na ustach i rozglądając się na wszystkie strony — Nie należy o tem mówić głośno, gdyż mógłbym, uważasz, stracić stanowisko... ho! stanowisko agenta podróżującego firmy Vaillon et Comp.! Znasz zapewne... światowa marka! Ale... może usiądziemy na tej ławeczce... masz jeszcze — zerknął na zegar — piętnaście minut czasu, bo... domyślam się, że czekasz na pospieszny do Lytton, he?

— W istocie, nie mylisz się! — odparł Edward i dodał szybko — A ty?

— Mój pociąg odchodzi nieco później... w przeciwną stronę, niestety!... Żałuję, porozmawialibyśmy dłużej... — uśmiechnął się dziwnie — A ja, uważasz, do tego stopnia polubiłem atmosferę podróży, iż zwykle przybywam na dworzec na pół godziny przed odjazdem pociągu, albo i wcześniej... W moim obecnym fachu jest to nawet niekiedy z korzyścią, uważasz... spotyka się ludzi, o!

— Usiądźmy zatem! — rzekł Edward, siląc się na spokojny, naturalny ton głosu. Czuł jakąś dziwną władzę tamtego nad sobą.

— Jak pamiętasz zapewne, — zaczął Martin, sadowiąc się na ławce z walizą przy nogach — przed czterema laty... tak, przed czterema!... byłem na najlepszej drodze do... do sławy, powodzenia i — — miljonów!... dokończył jednym tchem — Dzisiaj, uważasz, myślę o tamtem, co było, i o tem, co... być mogło — — myślę o tem, jak o zajmującej przygodzie, która bynajmniej nie mnie się zdarzyła! Jestem jakgdyby innym, nowym człowiekiem, który nic wspólnego nie ma z tamtym, dawnym Martinem, studentem uniwersytetu w Centrix... z tamtym Martinem, którego znałeś tak dobrze!

Zniżył głos — —

— Nie wiem, czy słyszałeś o tem, że byłem przez jakiś czas zamknięty... w domu obłąkanych?.... Aha, śmieszne — co?... Myślę o tem dzisiaj również, jak o przygodzie innego, obcego człowieka!... Zaprowadziły mnie tam gwałtowne ataki nerwowe... uważasz, na tle skradzionej mi tajemnicy mojej dwuletniej pracy nad transmutacją metali — — tajemnicy, która miała mi otworzyć wspaniałą, szeroką drogę życia!... Rzecz prosta, opowiadania moje o tej tajemnicy, o wynalazku i o kradzieży notatek, uznano właśnie za brednie obłąkanego manjaka... Wyleczyli mnie po roku... czy może raczej ja sam się wyleczyłem, he?... Jak powiedziałem, jestem dziś całkowicie innym, nowym człowiekiem, zewnętrznie tylko — i to niezupełnie — podobnym do tamtego, dawnego Martina, którego znałeś... i którego byłeś kolegą i — — współlokatorem!... O karjerze naukowej trudno było myśleć po wyjściu ze słynnej kliniki prof. Richarda... Chwytałem się różnych zajęć, aby zarobić na życie! Teraz, od pół roku, jestem agentem podróżującym firmy Vaillon et Comp.; wina, koniaki, likiery — do usług!

Śmiał się swoim niegłośnym, a dziwnie przenikającym śmiechem.

Edward Brun siedział w milczeniu, kreśląc cienką laseczką fantastyczne linje na płycie peronu. Czuł na sobie wciąż z boku uparte, natarczywe wejrzenie Martina.

— Tak! — ozwał się po długiej chwili — Tak! Trudno nie przyznać, iż życie obeszło się z tobą po łajdacku...

— Życie? — zawołał Martin porywczo — Powiedz poprostu: ludzie!... Powiedz ściślej: człowiek! Tak, człowiek który wykradł mi moją tajemnicę, moją pracę!.... Powiadasz: życie! Cóż to jest właściwie — życie, he?

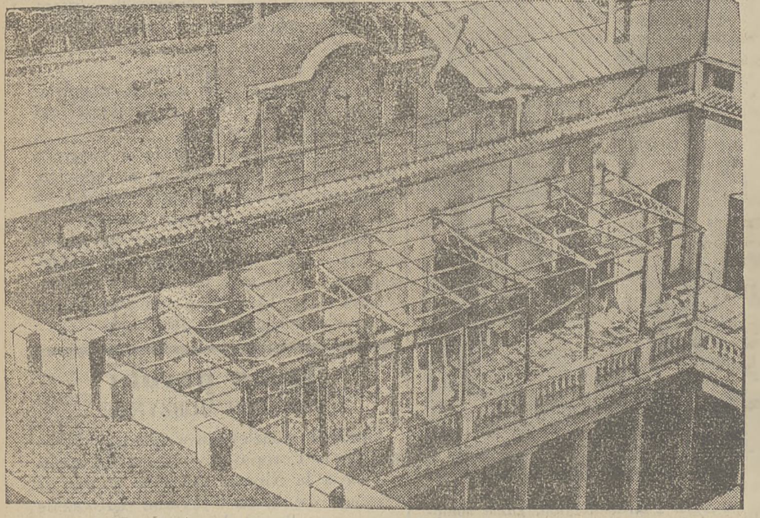
Oczy mu zapłonęły nagle. Zamigotały w nich żółte, złowrogie błyski.

Milczeli.

Edward nie przestawał kreślić swych niewidzialnych rysunków na betonowej płycie chodnika. Martin utkwił zmienione, pałające oczy w profilu jego pochylonej twarzy.

D. c. n.

RUINY I ZGLISZCZA STAREGO UNIWERSYTETU.



Ruiny i zgliszcza uniwersytetu w Walencji, podpalonego przez komunistycznych studentów. Pastwą płomieni prócz gmachu padła bezcenna bibljoteka.

ZE SPORTU.

SENSACJE LIGOWE.

Ub. niedziela rozgrywek ligowych przeszła pod znakiem sensacyj. Przegrali bowiem nieoczekiwanie leaderzy Ligi oraz sromotną porażkę poniosła krakowska Wisła.

Wyniki spotkań były następujące:

Warszawianka — Legja 3:2 (1:1).
Cracovia — 22 p. p. 3:1 (1:0).
Czarni — Garbarnia 2:1 (2:1).
Ruch — Pogoń 3:1 (2:0).
Warta — Wisła 8:3 (5:0).

CKS. WIOSENNYM MISTRZEM.

W ub. niedzielę zakończyła się pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo kl. A. Zagłębia Dąbrowskiego. Do walki o tytuł mistrza wiosennego pretendowały trzy kluby: CKS., Unja i Policyjny. Tytuł mistrza przypadł dzięki przypadkowi drużynie C. K. S. Zadecydował o tem remisowy wynik spotkania CKS. — Policyjny i porażka Unji w Dąbrowie. Drugie miejsce zajął Policyjny, posiadając taką samą ilość punktów co CKS. przy cokolwiek gorszym stosunku bramek. Unja zaś znalazła się aż na czwartem miejscu tabeli.

CKS. — POLICYJNY K. S. 1:1 (1:1). Zawody te odbyły się na boisku Unji. Grę rozpoczął CKS. ,atakując w pierwszej chwili bramkę Policyjnego. W dalszych minutach przewaga Policyjnego, grającego z wiatrem. W dwudziestej minucie Policyjny uzyskuje pierwszą bramkę z ładnego strzału Lupy. W 35 minucie CKS. wyrównuje przez gracza Policyjnego, który strzelił bramkę samobójczą. Fakt ten wpłynął deprymująco na graczy Policyjnego. Po przerwie gra mniej ciekawa. Sędziował b. dobrze p. Grabiński.

Przedmecz rezerw 7:2 dla Policyjnego.

RUCH — ZAGŁĘBIANKA 4:3 (3:3). Dzięki temu zwycięstwu odniesionemu na własnem boisku Ruch uplasował się na trzeciem miejscu tabeli.

Przedmecz rezerw 0:1 (0:0) dla Zagłębianki.

ZAGŁĘBIE — UNJA 4:1 (1:1). Zagłębie odniosło na własnem boisku niespodziewane, aczkolwiek zasłużone zwycięstwo nad Unją, która grała wyjątkowo słabo. Sędziował dobrze p. Trzmiel.

Przedmecz rezerw 1:1.

BRYNICA — SARMAJA 1:0 (0:0). Przedmecz rezerw 6:2 dla Sarmacji.

HAKOACH — MAKABI 3:0 (3:0). Zawody zostały przerwane na 40 minut przed ukończeniem z powodu zdekompletowania drużyny Makabi.

ZE ZLOTU HUFCA STRZEMIESZYCKIEGO.

W dniach 14, 15 i 16 bm. odbył się zlot hufca strzemieszyckiego, obok wsi Cieśle. W zlocie tym wzięły udział wszystkie drużyny hufca. Zlot cieszył się dużem powodzeniem gości, którzy tłumnie zwiedzali teren zlotu, podziwiając sprawność harcerzy w urządzaniu obozów i zaznajamiając się z obozowem życiem harcerzy.

Ogólną uwagę zwracał obóz drużyny 7 Z. ze Strzemieszyc, która na zlocie zdobyła tytuł najlepszej drużyny hufca, II miejsce zajęła drużyna 47 Z. z Ostrów, III drużyna 22 Z. z Porąbki, IV drużyna 34 Z. z Maczek, V drużyna 58 Z. z Maczek, VI drużyna 68 Z. ze Strzemieszyc, VII drużyna szkolna z Niemiec i VIII drużyna szkolna ze Sławkowa.

Podczas zlotu przeprowadzono bieg harcerski, w którym drużymy zajęły miejsca według następujące kolejności: I — zastęp „Psów" z 7 Z., II — zastęp „Bobrów" z 47 Z., III — zastęp „Lisów" z 68 Z. Pozatem odbyły się rozgrywki w siatkówkę, w których pierwsze miejsce zajął zespół drużyny 7 Z. ze Strzemieszyc, II — 47 Z., III — 68 Z.

W zlocie wzięło udział 192 harcerzy, którzy spędzali czas na różnych rozgrywkach, gimnastyce, zabawach harcerskich itp., żywiąc się z kotła obozowego i śpiąc pod namiotami.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 24 MAJA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 „Chwilka lotnicza". — 15.25 „Organizujmy letniska" — wygł. p. J. Ginett-Wojnarowiczówna. 15.50 Feljeton dla dzieci młodszych „O Fryderyku Chopinie" — wygł. dr. Alicja Simonówna. — 16.05 Intermezzo muzyczne — 16.20 „Łowiectwo a przyroda" — wygł. red. A. Mniszek. — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.10 „O porażeniu elektrycznem" — wygł. prof. Stan. Fryze. — 17.35 Popołudniowy koncert symfoniczny. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Dr. Czesław Pordes: „O wiadomościach lekarskich u ludów starożytnych. — 19.40 Komunikaty sportowe. — 20.00 Feljeton p.t.: „W grodzie Tarnowskich" — wygł. dr. Franciszka Szyfmanówna. — 20.15 Koncert popularny. — 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna. — 22.00 Recital fortepianowy Very Brock. — 22.45 Komunikat meteorologiczny. — 22.55 Transmisja muzyki tanecznej.

OSZCZĘDNY SZKOT.

Mac Kewen Lawson — szkot — szedł nad brzegiem morza i miał to nieszczęcie, że nastąpił na gwóźdź zardzewiały, który mu utkwił w nodze. Natychmiast biegnie do najbliższego telefonu i dzwoni do znanego rzeźbiarza w mieście:

— Halo! Tu mówi Mac Kewen Lawcon z Abeddeenu. Ile zapłaci mi pan na godzinę, o ile będę panu pozował, jako chłopiec wyciągający sobie kolec z nogi?





Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurier Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. T...
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ ... — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.